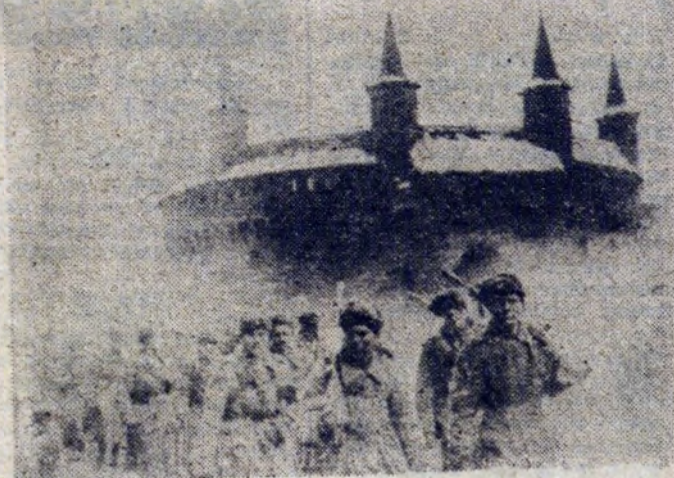


## 44. ROCZNICA WYZWOLENIA KRAKOWA



Fot. ARCHIWUM

**Dwa** DNI temu minęła 44. rocznica WYZWOLENIA KRAKOWA, 18 stycznia 1945 r., po latach okupacji niemieckiej, znowu załapał nad Wawelem biało-czerwony sztandar. Wolność krakowianie zawdzięczali ofensywie wojsk radzieckich dowodzonych przez marszałka I. Koniewa.

Uroczystości upamiętniające oswobodzenie miasta rozpoczęła uroczystym podniesieniem flagi państwowej na baszcie senator-skiej zamku wawelskiego i równie uroczystą sesją Rady Narodowej m. Krakowa. Następnie przedstawiciele władz miasta i delegacje zakładów pracy złożyły kwiaty przed Grobem Nieznanego Żołnierza, na grobach żołnierzy radzieckich i pomnikiem Koniewa. Nie zabrakło wśród nich przedstawicieli KM HiL.

44. rocznicę wyzwolenia Krakowa w naszej dzielnicy upamiętniono akademią środowiskową, która odbyła się w Szkole Podstawowej nr 86 w os. Jagiellońskim. (kryś)

**W NUMERZE**

• PZU NIE BOI SIĘ „WESTY”... (str. 6—7) • Skorzystaj z oferty „ORBISU” — cenne nagrody (str. 10) • „ARSENAL GDZIEŚ W LESSACH UKRYTY”... — w 126. rocznicę powstania styczniowego (str. 6—7)

TYGODNIK

# GŁOS

## NOWEJ HUTY

NR 3 (1656)

20 STYCZNIA 1989 R.

CENA 25 ZŁ

## Redaguj „Głos” razem z nami

OSTATNIE trzy numery „Głosu” ukazały się w zwiększonej objętości 16 stron w cenie 40 zł. Jesteśmy winni Czytelnikom wyjaśnienie, dlaczego dzisiaj znowu dostają swój tygodnik dwunastostronicowy za 25 zł. Otóż redakcja czyni starania o rozszerzenie formuły pisma. Niestety, przedłużają się one w czasie niezależnie od nas. Dlatego zmuszeni jesteśmy powrócić do starej objętości. Ale mamy dla Czytelników optymistyczne wiadomości. Uzyskaliśmy już zgodę administracji KM HiL. Mamy nadzieję, że równie pozytywna będzie opinia Rady Pracowniczej. Wtedy będziemy mogli wykorzystać wcześniej uzyskane wstępne akceptacje, związane z zagwarantowaniem papieru i mocy przerobowych w drukarni. Mamy nadzieję, że wreszcie synchronizujemy wszystkie decyzje i zaczniemy wydawać „GNH” w szerszej formule. Sądzimy, że nastąpi to w ciągu kilku tygodni. Dlatego nadal podtrzymujemy naszą propozycję, aby Czytelnicy napisali do nas co chcieliby znaleźć w przyszłości na naszych łamach. W ubiegłym numerze wydrukowaliśmy ankietę. Zamieszczamy ją powtórnie na str. 5. Przypominamy, że wypełnienie jej i przesłanie bądź doręczenie do redakcji daje szansę wylosowania cennych nagród. Mile będą widziane szersze listy, takie jak przelała nam p. Lucyna Bonarska, pracownica kombinatu. Najciekawsze wypowiedzi również opublikujemy. Droży Czytelnicy, chcemy redagować gazetę razem z Wami. Wtedy będzie ona jeszcze bardziej zgodna z Waszymi oczekiwaniami. (P)

CZĘSTO słyszymy je wokół siebie, zadajemy je sobie sami. To pytanie: co dalej?, które stawia sobie duża część społeczeństwa. Próba znalezienia na nie odpowiedzi, a także okazja do postawienia wielu innych było spotkanie aktywów partyjnego, bezpartyjnych, członków NSZZ pracowników kombinatu — z Alfredem MIODOWICZEM, członkiem Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącym OPZZ, zorganizowane 11 bm. w sali bud. „S” przez Komitet Fabryczny PZPR KM HiL. Wzięli w nim także udział m. in. sekretarz KK PZPR Józef Szezurowski oraz dyrektorzy kombinatu: Janusz Razowski, Stefan Niziołek, Adam Kotula, Jerzy Knapik (dyrektor naczelny Eugeniusz Pustówka — jak wyjaśnił później S. Niziołek — nie był obecny, gdyż brał udział w zapowiadzianym wcześniej spotkaniu dyrektorów hut).

Spotkanie przedstawicieli załogi KM HiL z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącym OPZZ Alfredem MIODOWICZEM.

## PLURALIZM...

BYŁ? JEST? JAKI BĘDZIE?

Dyskusję prowadził I sekretarz KF PZPR KM HiL — Mieczysław Łagosz. Po przywitaniu powiedział: — Intencją tego spotkania jest próba odpowiedzi na pytania, którymi żyje większa część społeczeństwa. Toczy się dyskusja nad tym, jaki winien być kształt socjalizmu, jaka powinna być partia, jak wyglądać ma szeroko rozumiany pluralizm, bo przecież słowo to nie dla wszystkich znaczy to samo. Trudno byłoby oczywiście na te tematy mówić w oderwaniu od spraw nam najbliższych, związanych z tym, jak się nam żyło, żyje i będzie żyć. Następnie poprosił o zabranie głosu członka Biura Politycznego KC PZPR.

Alfred MIODOWICZ rozpoczął od omówienia wydarzeń ostatniego okresu nawiązując do roku ubiegłego — Przeżyliśmy w roku 1988 dwie fale strajków — powiedział. — Pierwsze — kwietniowo-majowe miały charakter ekonomiczny. Nie ominęły także kombinatu. Ich przyczynę można znaleźć w źle prowadzonej polityce dochodowo-cenowej II etapu reformy. Druga fala sierpniowa miała inny charakter. Strajki były zorganizowane przez opozycję i stawiały wnioski o rejestrację „Solidarności”, ale na to nałożyła się katastrofa dochodów i wydatków, a więc tzw. program prof. Sadowskiego. Nic więc dziwnego, że związki zawodowe zwróciły się do Sejmu (bo on powołał rząd i winien go odwołać) z wotum nieufności dla rządu. Powołano nową ekipę. Na czele stanął tym razem polityk z grupą fachowców. Co z tego wyniknie? Nie wiadomo.

Ten rząd zaproponował m. in. trzy ważne sprawy. Tak się składa, że te same problemy wysunęły także związki zawodowe. Jest to: wyżywienie narodu, zdrowie, ekologia, budownictwo mieszkaniowe. Jak się jednak przyjrzymy programowi rządu, to zauważymy niespójność między zapisami w planie a podstawowymi priorytetami. Np. proponuje się zmniejszenie liczby budowanych mieszkań, co jest naszym zdaniem nieporozumieniem.

Ważnym wydarzeniem ubiegłego roku było „wywołanie ducha Wałęsy”, oczywiście z jego ciałem i aktywnością. Nastąpiło to podczas zaproponowania dyskusji „okrągłego stołu”. Z nią społeczeństwo wiązało ogromne nadzieje, tak jakby miała rozwiązać nasze najważniejsze problemy. Pewne jest że jeżeli do zbliżenia różnych grup nie dojdzie, coraz trudniej będzie żyć.

Zdecydowałem jako szef związków o bezpośredniej rozmowie z Lechem Wałęsą. Jestem zadowolony, że do niej doszło, że była

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Referendum w Zakładzie Transportu

## POROZUMIENIE

NIEZADOWOLENIE z powodu stawek osobistego zaszeregowania dawało się już odczuć w lipcu 1988 r. w momencie wprowadzenia podwyższonego dodatku stażowego. Niektórzy pracownicy z wydziałów przewozowych Zakładu Transportu uważali, że dodatek stażowy wystarczająco już honoruje długoletnich pracowników, tak więc stawka osobistego zaszeregowania w poszczególnych grupach zawodowych powinna być równa dla wszystkich z wyjątkiem niezdyceplinowanych, nowo przyjętych i odchodzących na emeryturę. Już wówczas pracownicy tych wydziałów przechodzili z pretensjami do mistrzów, kierowników NSZZ Prac. HiL.

Pierwszy oficjalny protest do kierownika zakładu i dyrektora naczelnego zgłosili przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego „Solidarność” ZT 12 listopada ubiegłego roku. Żądano w nim natychmiastowego podwyższenia stawek osobistego zaszeregowania, zapowiadając, iż w razie zignorowania tego protestu podejmą dalsze działania. Od 15 do

30 listopada ub. roku większość pracowników nie podjęła pracy dodatkowej w dniach wolnych.

30 listopada dochodzi do spotkania przedstawicieli z poszczególnych wydziałów z dyrektorem produkcji huty Januszem Razowskim. Nie dogadano się. Dyrektor Razo-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Rozmowa „GNH”

## Komputery kontra biurokracja?

OD 1 stycznia br. w urzędach administracji terenowej utworzono nową funkcję: w urzędach wojewódzkich — dyrektora urzędu, w urzędach dzielnicowych — sekretarza urzędu. W Nowej Hucie sekretarzem urzędu jest ANDRZEJ WALCZAK. Ma 33 lata, wykształcenie wyższe, ukończył Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Zmechanizowanych. Ostatnio pracował w Urzędzie Miejsko-Gminnym w Kudowie-Zdroju. Jest krakowianinem, powrócił do rodzinnego grodu. Pracę w Urzędzie Dzielnicowym rozpoczął we wrześniu ubiegłego roku, pełniąc obowiązki kierownika Wydziału Organizacyjnego. Teraz sprawami Urzędu Dzielnicowego i Nowej Huty — zajmuje się stosownie do nowych obowiązków — z punktu widzenia sekretarza Urzędu.

— Głównie jestem odpowiedzialny za funkcjonowanie Urzędu Dzielnicowego, realizację zadań. Urząd służy ludziom, zasadniczym więc zadaniem jest sprawna obsługa obywateli.

— Czy funkcja sekretarza to jedyne nowum organizacyjne w gmachu Urzędu Dzielnicowego?

— Nie jedynie to zmiana. Jest ich więcej, wszystkie poddyktowane potrzebą szybszej, bardziej kompleksowej obsługi mieszkańców dzielnicy. Może najpierw poinformuję o dokonanych połączeniach pokrewnych wydziałów. Ołóż z dwóch Wydziałów — Rolnic-



Fot. MAREK DĘBICKI

## Wczasy lecnicze

WYDZIAŁ WZASÓW I KOLONII HiL informuje, że od 1 lutego br. możliwe będzie rezerwowanie sobie przez pracowników huty oraz emerytów i rencistów miejsc na wczasy lecznicze. Rezerwację będzie się

CIĄG DALSZY NA STR. 2

◆ (vk) **PRODUKCJA.** Do 17 bm. większość zakładów kombinatu wykonała zadania produkcyjne z nadwyżką. Wyprodukowano m. in. 110 proc. koksu, 103 — surówki, 103 — stali martenowskiej, 101 — stali konwertorowej, 97 (89 w gotowej) wyrobów gorączkowniczych, 103 (101) blachy czarnej zimnowalcowanej, 94 (101) blachy karoseryjnej.

◆ **REMONTY.** Od 16 bm. remontowany jest wielki piec nr 1, blok tlenowy nr 1 i konwertor nr 2.

◆ **KADRY.** 198 hutników zdecydowało się zmienić pracę tuż po Nowym Roku. Na ich miejsce w I dekadzie stycznia przyjęto tylko 106 osób.

◆ **TRANSPORT KOLEJOWY** w kombinacie od początku stycznia pracuje niemal wzorowo. Nie zapłacono żadnej kary PKP, bowiem wagony opuszczają hutę terminowo. Sprzyja temu lepsza atmosfera w ZT, pełne obsady lokomotyw są już codziennością.

◆ (mm) **ZGODNIE** z decyzją dyrektora naczelnego ustalone zostały następujące wolne dni od pracy w lutym i marcu. Są to: — w lutym: 4, 11, 25, w marcu: także 4, 11, 25.

◆ Wczoraj z wizytą w kombinacie przebywał Stephen Barret, ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce. Gość interesował się możliwościami współpracy Walcowni Zimnej Blach z Davy Mc. Kee.

**OGŁOSZENIA**

**ODDAM** w dzierżawę budynek murowany, 17 pomieszczeń, w Strąży k. Myślenic na wczas, kolonie lub inny użytek. Zgłoszenie na tel. 6-115, 227-18.

**BIURO MATRYMONIALNE** tel. 46-51-80, 46-15-32.

**CHCESZ** korespondować, USA, RFN, Szwecja itp. Kraków 39, Box 23.

**PENPAL AUSTRALIA:** przyjaźń, małżeństwo — cały świat zaprasza ładne dziewczyny! Box 38 KENMORE QLD 4068, AUSTRALIA. Fotobiuletyn, informacja: skrytka 23 Kraków 39.

**STARA 28** sprzedam lub zamienię na FSO 125 p. Telefon 11-34-99.

**AGENCJA Mieszkaniowa „LOKATOR”**, Kraków, os. Na Stoku 7/1 wtorek, piątek godz. 16-20, porady oraz wszelkie pisma w sprawach mieszkaniowych.

**TELE-RADIO** przestrajanie telewizorów zachodnich na Secam+Fonia, krajowe na PAL. Piechocki, tel. 44-58-07.

**DYREKCJA** Szkoły Podstawowej nr 104, os. Wysokie 7, zatrudni szatniarkę oraz sprzątaczkę na zmianę popołudniową, tel. 48-41-96.

**WSZYSTKIM**, którzy pomogli nam w ciężkich chwilach i brali udział w pogrzebie naszego najukochańszego Męta i Ojca

**FRANCISZKA KUMPICKIEGO**

składamy serdeczne podziękowania

**ŻONA z DZIEĆMI**

**Wczasy lecznicze**

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

przyjmować tylko na podstawie wniosków o leczenie uzdrowskowe zakwalifikowanych przez komisję medyczną Centralnej Przychodni Kombinatu HIL.

A oto wykaz uzdrowski, profil leczniczy i terminy wypożyczenia połączonego z leczeniem.

**KRYNICA** — leczy się tu choroby gastryczne, urologiczne i ginekologiczne. Terminy: 2.05.

**Związkowcy kombinatu przygotowali następną notatkę...**

**Dłużej na to nie możemy pozwolić**

**PO TELEKSIE** wysłanym do premiera M. Rakowskiego, który w całości drukowaliśmy w poprzednim numerze, nadszedł teleks od Federacji Hutniczych Związków Zawodowych, podpisany przez przewodniczącego Adriana Allamodę, skierowany również na ręce premiera, w którym Komitet Wykonawczy FHZZ w pełni podziela stanowisko organizacji związkowej hut. „Problemy te są zgodne z odczuciami hutników i odlewników zrzeszonych w Federacji i dlatego domagamy się zająć stanowiska rządu wobec postulatów zawartych w wystąpieniu NSZZ pracowników KM HiL” — czytamy w piśmie.

**Z**wiązkowcy kombinatu przygotowali następną notatkę, traktującą o nastrojach społecznych wśród załogi KM HiL, wynikających z sytuacji gospodarczej kraju. Przekazali ją na ręce Alfreda Miodowicza, przewodniczącego OPZZ, a za jego pośrednictwem trafi ona do władz najwyższych. „Brak centralnych decyzji związanych z płacami doprowadził w kwietniu ub. roku do strajku. Nielegalny strajk i spór zbiorowy podjęty przez nasz związek wymusił rozwiązania, które na krótko złagodziły sytuację”. Następnie związkowcy piszą, że — mimo iż płace w ub. roku wzrosły o ponad 70 proc., szeroko prowadzi się w kombinacie budownictwo mieszkaniowe (prawie 1000 hutników zamieszkało w nowych „M”), dobrze prowadzona jest działalność socjalno-bytowa — spada systematycznie zatrudnienie. To powoduje potrzebę pracy w godzinach nadliczbowych i wolnych dniach, co

jest powodem konfliktów kierownictwa i załogi.

Nawet w tych warunkach uzyskane wynagrodzenie jest nieporównywalnie niskie w stosunku do plac innych przedsiębiorstw. Dalsze obniżenie zatrudnienia spowoduje jeszcze większą dezorganizację pracy i znaczne obniżenie produkcji. Zdaniem NSZZ kombinat wykorzystał już wszystkie możliwości poprawy warunków pracy i płacy załogi. Dalszy rozwój hamuje brak rozwiązań perspektywicznych (szczególnie dotyczących modernizacji mimo Uchwały nr 71 z 1984 r.). W tej sytuacji związkowcy obserwują ponowny wzrost napięcia. Dochodzi do nowych form protestu, np. tzw. włoski strajk w Zakładzie Transportu Kolejowego, suwnicowych w Zakładzie Mechanicznym.

Związkowcy wiedzą, że dyrekcja kombinatu wielokrotnie zwracała się do władz centralnych o uregulowanie problemów hut, wiedzą o tele-

ksje wysłanym przez Komitet Krakowski PZPR do Władysława Baki 29 grudnia ub. r. w związku z brakiem konkretnych perspektyw placowych hutników. Jak dotychczas nie ma jasnego stanowiska centrum gospodarczego wobec problemów HiL. Natomiast proponowane rozwiązania systemowe nie roszą żadnej nadziei na poprawę sytuacji kombinatu i załogi.

**W**ostatnim czasie nasiliły się postulaty i żądania załogi, na które ani dyrekcja nie może często odpowiedzieć, ani związek zawodowy nie znajduje konkretnych odpowiedzi, co na dłuższą metę jest nie do przyjęcia. „Stąd Zarząd NSZZ pracowników KM HiL musi wykazać większą determinację w walce o obronę interesów pracowników naszego kombinatu, o stworzenie perspektyw rozwojowych zakładu. Przejawem naszej postawy jest m. in. teleks do premiera Rakowskiego.

Jeżeli obecna sytuacja nie będzie się poprawiać, będziemy coraz energiczniej działać w kierunku realizacji słusznych postulatów naszej załogi, zgodnie z ustawą o związkach zawodowych” — kończą swoje wystąpienie związkowcy kombinatu. (bw)

**DZIĘKUJEMY ZA PRACĘ...**

...pracownikom, którzy przekali na renty i emerytury. Są to:

**z ZR:**  
Bolesław Broda (27 lat pracy), Longin Olbrycht (35 lat pracy), Edward Ciupek (27 lat pracy), Bogumiła Ilnicka (4 lata pracy).

**z DKJ:**  
Stanisław Przybycień (27 lat pracy), Włodzimierz Targosz (35 lat pracy), Zofia Dulińska (20 lat pracy), Maria Krupa (33 lata pracy).

**z ZM:**  
Andrzej Bajda (34 lata pracy), Mieczysław Bielecki (22 lata pracy), Czesław Taborek (34 lata pracy), Janina Nowak (26 lat pracy), Stanisław Jaworski (27 lat pracy).

**z W-26:**  
Irena Zastawny (27 lat pracy), Janina Dobrowolska (35 lat pracy), Ryszard Goldfried (21 lat pracy), Henryk Matyjas (37 lat pracy), Eugeniusz Grabiarsz (4 lata pracy).

**z ZS:**  
Józef Piachta (17 lat pracy), Leopold Jurkiewicz (34 lata pracy), Bronisława Petrykowska (15 lat pracy), Alfons Stepien (28 lat pracy), Romuald Kłosiński (14 lat pracy), Zygmunt Skrzypiński (34 lata pracy), Marian Rudzki (2 lata pracy), Jan Murzyn (24 lata pracy), Józef Daniłowski (33 lata pracy), Stanisław Donatowicz (21 lat pracy), Stefan Walczak (27 lat pracy), Stefan Jakubek (9 lat pracy), Stanisław Matras (17 lat pracy), Stefan Matek (24 lata pracy), Władysław Wójcik (34 lata pracy), Wiesław Szeląg (19 lat pracy), Władysław Bakowski (26 lat pracy), Janina Serwaczak (2 lata pracy), Telesfor Pułamecki (33 lata pracy), Władysław Zajac (28 lat), Emil Wach (24 lata), Sylwester Pacia (29 lat), Wiesław Was (35 lat), Zofia Ziełńska (25 lat), Stanisław Ptasznik (33 lata), Józef Chmielewski (28 lat), Leokadia Konefał (17 lat), Kazimierz Piekarski (21 lat), Józef Dyba (27 lat), Władysław Bębenek (14 lat), Michał Baran (33 lata), Stanisław Krawczyk (32 lata), Janina Kucia (15 lat), Jan Czernecki (18 lat), Wiktoria Wiśniewska (20 lat), Kazimierz Jedynak (26 lat), Karolina Bugno (21 lat), Henryk Bibro (3 lata), Wincenty Kotyza (23 lata).

**z TD-1:**  
Maria Baranik (35 lat pracy).

**z ZE:**  
Marianna Majewska (22 lata pracy), Józefa Grela (16 lat pracy), Jadwiga Olszyńska (14 lat pracy), Elżbieta Stępek (10 lat pracy), Ferdynand Pomykał (30 lat pracy), Henryk Michno (28 lat pracy), Józef Mandryk (34 lata pracy), Emil Dziadur (34 lata pracy), Antoni Pietras (25 lat pracy), Tadeusz Micek (35 lat pracy), Jan Sliż (27 lat pracy), Stanisław Dudziński (35 lat pracy).

**„Otex” i DH „Wanda” kombinatowi „Wymęczone” zakupy**



Fot. JACEK BEDNARCZYK

**Od** 17 do 19 bm. trwał w KM HiL kiermasz handlowy zorganizowany przez Zakład Usług Socjalnych i NSZZ pracowników kombinatu wspólnie z przedsiębiorstwem „Otex” i DH „Wanda”. Spotkał się on z ogromnym zainteresowaniem — kolejki ustawiły się od rana. I nie dziwnego, bo na stoiskach można było kupić atrakcyjne towary, których brakuje na rynku: m. in. namioty, śpiwory, chińskie dresy i tenisówki, buty narciarskie i dywany i... papier toaletowy.

Podobne inicjatywy budzą w nas, przy tak wygłodzonym rynku, mieszane uczucia. Z jednej strony trudno nie chwalić operatywności organizatorów, z drugiej — czy może ciężyć towar nabyty w wyniku przepychania i kilkugodzinnego wystawiania w kolejce?

**PRZYPOMINAMY**

- 21.01.1924 — zmarł Włodzimierz I. Lenin.
- 25.01.1949 — w Moskwie opublikowano komunikat o utworzeniu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG), powołanej przez Bułgarię, Czechosłowację, Polskę, Rumunię, Węgry, ZSRR. Od 21.II.1949 r. do 1961 r. członkiem RWPG była także Albania. Do RWPG przystąpiły: NRD (29.IX.1950), Mongolia (7.VI.1962), Kuba (11.VII.1972), Wietnam (29.VI.1978).
- 26.01.1919 — odbyły się pierwsze w niepodległej Polsce wybory do Sejmu Ustawodawczego.

**MIEJSCE ZBIÓRKI: KS HUTNIK**

- Dobra — 28 bm. godz. 7.45, Hańczowa — 29 bm. godz. 10, Jordanów — 28 bm. godz. 11.30, Łapanów — 28 bm. godz. 8.30, Nawojowa — 28 bm. godz. 10.30, Piwniczna — 28 bm. godz. 9, Szczawnica — 28 bm. godz. 9.30, Białka — 29 bm. godz. 9,

**Harmonogram wyjazdów dzieci i młodzieży na zimowiska**

- Jablonka — 29 bm. godz. 10.30, Krynica — 29 bm. godz. 8.30, Kalwaria — 28 bm. godz. 15.30, Porąbka — 30 bm. godz. 10, Włoszczowa — 29 bm. godz. 8, Zakopane — 29 bm. godz. 9 i PDWDZ Piwniczna — 31 bm. godz. 8.

**MIEJSCE ZBIÓRKI: OS. ŻŁOTA JESIEŃ 2**

- Laliki — 28 bm. godz. 8.

**PLENUM ZF LOK**

**Sport, rekreacja i obronność...**

...to najważniejsze kierunki działania hutniczej organizacji Ligi Obrony Kraju. We wtorek z udziałem kierownictwa społeczno-gospodarczego KM HiL odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Fabrycznego LOK, które prowadził jego prezes Janusz Bazowski. Działalność za rok 1988 omówił Józef Piachta. Marian Zobek przedstawił wyniki przeprowadzonych w ub. roku zawodów strzeleckich. W najbardziej popularnych o puchar dyrektora naczelnego zwyciężyła drużyna ZPH z Bochni przed P-96 i ZW/W-2. Wręczono również puchary i nagrody dla najlepszych drużyn strzeleckich. Przewodniczący Komisji Współzawodnictwa ogłosił wyniki rywalizacji o miano najlepszego koła, którym po raz drugi zostało Koło LOK przy ZR/R-2. Prezes ZW LOK Stanisław Gąciarz wręczył wyróżnienia i odznaczenia. Srebrny medal „Za zasługi dla obronności kraju” otrzymał Adam Kotuła, Sre-

brną odznakę „Zasłużonego Działacza KOR” Stanisław Rydzik. Wręczono również Złote Srebrne i Brązowe odznaki „Zasłużonych Działaczy LOK”. Wśród wyróżnionych znaleźli się przedstawiciele redakcji „GNH”. Józef Szostak odznaczony został Złotą Odznaką „Za Zasługi dla KM HiL, a Ludwik Pico srebrną. Tadeusz Kijowski, szef Koła Oficerów Rezerwy, omówił jego działalność w ub. roku, który był dwudziestym w jego istnieniu. Delegat na IX Zjazd LOK Stanisław Pasula, podzielił się wrażeniami z jego obrad. Serdecznie podziękowano Janowi Grębskiemu za długoletnią działalność. W sprawach organizacyjnych w skład Prezydium ZF wybrano Tadeusza Jaskólskiego, powierzając mu funkcję skarbnika oraz przyjęto program działania na rok 1989.

JERZY SKARŁA

# POROZUMIENIE

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wski poleca członkom kolektywu zakładu spotkać się z KO „Solidarność” celem omówienia postulatów. Mimo to znowu od 1 do 16 grudnia większość pracowników nie podjęła pracy w dniach wolnych.

Nie dochodzi też do porozumienia 1 grudnia ubiegłego roku na spotkaniu przedstawicieli załogi z kierownictwem ZT. Następny termin rozmów z dyrekcją huty przedstawiciele załogi ustalają na 16 grudnia. Do spotkania z dyrekcją nie doszło. Przybył na nie przewodniczący Rady Pracowniczej ZT Józef Kręziołek. Mówi dziś: — Poinformowałem zebranych o podwyżkach, które miały być wprowadzone od 1 grudnia, i o tym, jak zostały rozdzielone, przysługujące ZT, pieniądze na wydziały. Postanowiono zwrócić się do dyrektora o wypłacenie dodatku drożyznianego w kwocie 5 tys. zł każdemu pracownikowi, a także pozostać przy stanowisku, że stawka zaszerogowania dla służb ruchu — trakcyjnych powinna być ujednolicona. Postanowiono kontynuować bojkot godzin nadliczbowych do 30 grudnia.

Jeżeli złożone postulaty załogi nie zostaną zrealizowane lub nie zostanie ustalone wspólne stanowisko dyrekcji kombinatu z przedstawicielami załogi ZT, KO NSZZ „Solidarność” nie mając innego wyboru w dniu 30. XII. 1988 r. zastosuje ostateczną formę protestu, to jest strajk. KO strajk może też zawiesić lub odwołać w przypadku zaistnienia korzystnych ustępstw rządu dla NSZZ „Solidarność” potwierdzonych przez Lecha Wałęsę — tak brzmiał komunikat KO z 16. XII. 1988 r.

Dochodzi jeszcze do spotkania, zainicjowanego przez kierownika zakładu, przedstawicieli załogi z kolektywem ZT i z udziałem dyrektora ds. pracowniczych Stefana Niziołka. I tym razem nie dochodzi do porozumienia.

Kolejny komunikat KO z 27 grudnia ub. roku miał następującą treść: aby uniknąć strajku, przedstawiciele załogi żądają zwołania zebrania o-

gólnego z udziałem dyrektora naczelnego huty, kierowników zakładu i wydziałów celem m. in. wprowadzenia jednakowych stawek w poszczególnych grupach zawodowych i wprowadzenia minimum socjalnego dla najmniej płatnych stanowisk.

29 grudnia odbywa się zebranie przedstawicieli załogi, w którym uczestniczy trzech dyrektorów HIL, kierownicy zakładu i wydziałów. Po burzliwej, pięciogodzinnej dyskusji dyrektor naczelny polecił wycofać dotychczasowe przeszerogowania, a także powołać grupę roboczą celem wprowadzenia jednakowych stawek w poszczególnych grupach zawodowych oraz przeanalizowania i uporządkowania plac w ZT przez grupę roboczą i przedstawicieli dyrekcji do 20 stycznia 1989 r. Wówczas to — relacjonuje Józef Kręziołek — przedstawiciele załogi zdecydowali o przerwaniu bojkotu do chwili zakończenia rozmów z DN, to jest do 20 stycznia br. Do tego czasu dyrekcja przedstawi „założenie perspektywy płacowej na ten rok.

Powołana grupa robocza (na zebraniu 29 grudnia ub. roku), w skład której weszli przedstawiciele Rady Pracowniczej, NSZZ ZT i KO NSZZ „Solidarność”, 2 bm. podjęła decyzję, większość głosów, o zrównaniu stawek w danych grupach zawodowych.

Nie wszyscy byli jednak za zrównaniem stawek w poszczególnych grupach zawodowych. Inne zdanie prezentowała część członków NSZZ ZT, RP i kierownictwo zakładu. Wychodząc z założenia, że nie wszyscy z załogi uczestniczyli w spotkaniach, tak więc nie wszyscy mieli możliwość wypowiedzenia się, przedstawiciel związków zawodowych ZT zaproponował sondaż wśród pracowników, nazwany potem referendum.

Na posiedzeniu Rady Pracowniczej KM HIL 10 bm. na wniosek RP ZT podjęto uchwałę o przeprowadzeniu w wydziałach T-1, T-2, T-3, T-4 Zakładu Transportu referendum. Pod głosowanie załogi poddano pytanie: czy jesteś za zrównaniem stawki osobistego zaszerogowania w poszczególnych grupach zawo-

dowych z wyjątkiem nowo przyjętych i odchodzących na emeryturę? Powołano komisję zakładową i komisje wydziałowe odpowiedzialne za przeprowadzenie referendum. Odbyło się głosowanie tajne. Jego termin wyznaczono na 14 bm. W uchwale zaznaczono, że wyniki referendum mają charakter opiniotwórczy i mogą stanowić podstawę do podjęcia określonych decyzji, nie mają natomiast mocy stanowiącej. Odpowiedzialną za przeprowadzenie referendum w ZT została Rada Pracownicza.

14 stycznia br. — dzień przeprowadzenia referendum. Cztery urny po jednej w każdym wydziale przewozowym. Zapłombowane. Przygotowane kartki z pytaniem dla wszystkich uprawnionych do głosowania. Pracownicy wydziałów przewozowych głosują od godz. 5.30 do 15 (dzień wypłaty, więc mogą głosować w tym czasie i pracownicy innych zmian).

16 stycznia br. Spotykam się z przedstawicielami komisji wydziałowych odpowiedzialnych za zorganizowanie i przebieg referendum. Otrzymuję informacje:

● T-1 (Wydział Przewozów Surowcowych): — Liczba pracowników uprawnionych do udziału w referendum — 288. Głosowało — 221. 7 głosów nieważnych. Na „tak” — głosowało 134 pracowników, na „nie” — 80 — melduje Jan Szab. Do tego głosowania nie trzeba było namawiać ludzi — dodaje.

● T-2 (Wydział Przewozów Produktów Gotowych): — Uprawnionych do głosowania — 136. Udział wzięło — 116. 1 głos nieważny. Na „tak” głosowało — 83 pracowników, na „nie” — 32 — mówi Filip Herbuś.

● T-3 (Wielkie Piece): — Uprawnionych — 183. Głosowało — 154. Głosów ważnych — 147. Na „tak” głosowało — 124, na „nie” — 23 pracowników — informuje Józef Kręziołek.

● T-4 (Wydział Przewozów Stalowych). Uprawnionych — 372 pracowników. W głosowaniu uczestniczyło — 281. Ważnych głosów — 278. Na „tak” głosowało — 250 pracowników, CIĄG DALSZY NA STR. 4

W LICZĄCEJ 122 członków organizacji partyjnej Zakładu Remontowego HIL ostatnie zebranie wyborcze odbyło się 26 miesięcy temu. Procentowe przynależność do PZPR pracowników ZR jest obecnie większa niż było to dwa i pół roku temu, jednak liczby nie oddają tu rzeczywistego stanu, zmniejszyła się bowiem znacznie liczba pracowników. Nie dotknęło to tak bardzo PZPR, ale i ta aktywność członków zmalała. Parę osób, zwłaszcza powracających z kontraktów zagranicznych, wystąpiło z organizacji, a są jeszcze z pewnością tacy, którzy czekają tylko „do najbliższej okazji”.

Średnia płaca w zakładzie wzrosła w tym czasie z 37 do 91 tys. zł (bez nagród, karty hutnika itp.), ale i tak w zestawieniu z rosnącymi kosztami utrzymania wiele osób odczuwa niedosyt. W dyskusji, która po sprawozdaniach I sekretarza KZ W. Matogi i kierownika ZR L. Słoty, rozwinęła się wśród członków organizacji zwracano też uwagę na zdarzającą się złą organizację robót, niepełne wykorzystanie ludzi i sprzętu, brak materia-

zgodzono się tylko na to, byśmy objęli patronatem tę szkołę, a nawijaczy nadal nigdzie się nie kształci.

Nie tylko ten wniosek partyjny nie został zrealizowany. Zdaniem członków organizacji partyjnej ZR brak odpowiedzi, nawet negatywnej, na wnioski wysyłane do wyższych instancji z OOP czy POP jest przyczyną marazmu, spadku aktywności, braku ochoty do działania wśród wielu towarzyszy.

## Zebrań oporu pracowników PZPR w ZR

# „Dół” chce reformy, „góra” też, ale...

ków komponentów i pogarszający się stan urządzeń.

— Wiele prac remontowych, które moglibyśmy wykonać sami, nadal realizowanych jest przez firmy obce — powiedział przy pełnym poparciu zebranych K. PIOTROWSKI. — Gdybyśmy mogli utworzyć zespoły gospodarcze, te same prace wykonałobyśmy dużo taniej i na pewno solidniej. Z dachu remontowanego przez firmę spoza kombinatu — ciągle leje się woda i nikt nie jest w stanie wyegzekwować od nich zwrotu kosztów ani niezbędnej poprawki...

Przykładów złej roboty tych drogo cenionych się firm podano jeszcze więcej. Wypożyczają one np. sprzęt ciężki z ZR i oddają go w stanie wymagającym renowacji. Jak powiedział odpowiadający na tę część pytań załogi dyr. remontów E. Grzebyk, w zakładzie są pełne warunki do tego, by powołano tu zespoły gospodarcze. Czy jednak wyeliminuje to wszystkie problemy?

— Wnioskowaliśmy na jednym z zebrań partyjnych zorganizowanie w przyzakładowej szkole klasy nawijaczy, chcąc nawet wysłać tam swoich ludzi do pomocy w przygotowaniu uczniów do tego zawodu — przypomniał R. PÓLTORAK. — W efekcie

Rozgoryczenie członków partii wywołuje też brak reakcji na postulowane przez nich na wielu zebraniach różnych szczebli konieczne zmiany w systemie płacowym. Ich wnioski w tych sprawach na ogół są zbywane milczeniem, a dopiero napięta sytuacja w zakładzie czy nawet kraju wywołuje natychmiastową reakcję. Czy musi tak być?

Sporo uwagi na odbywającym się przecież równolegle z X Plenum KC PZPR zebraniem poświęcono też sprawom ogólnym, działalności partii w kombinacie, województwie, kraju. Zdaniem jednego z dyskutantów PZPR w minionych latach brała na siebie zbyt dużo odpowiedzialności, wyręczała rząd, administrację i stała tyłu teraz krytykujących ją za nieprowadzenia gospodarstwa w kraju, obarczających winą za powstałą sytuację. Według R. Półtoraka „dół”, masy pracujące — chcą reformy, chcą jej też rządzący krajem, tzw. „góra”, ale w środku jest ogromna przepaść krzyżowa.

Na wiele pytań zawartych w wypowiedziach członków partii odpowiedzieli obecni na tym zebraniu zastępca kierownika wydziału społeczno-ekonomicznego KK PZPR S. Juszek i sekretarz ekonomiczny KF PZPR S. Korzeń. (vld)

## Sprawy duże i małe

# Motoryzacyjno-komunikacyjne dylematy

oraz innych materiałów pędnych trzeba będzie importować, aby zrównoważyć wzrastający popyt. Może szansą będzie oferta „Shella”, który chciałby uruchomić sieć swoich punktów sprzedaży w Polsce, jeżeli tylko uregulowałoby się kwestie rozliczenia złotych w waluty wymienialne.

Można oczywiście wyrównać lukę towarową ceną zaporową, zwaną elegancko ceną równowagi rynkowej. Tylko że w takim przypadku wyłożymy całkiem motoryzację w naszym kraju. Ostatnie podwyżki cen ubezpieczeń w PZU o 90 proc., usług motoryzacyjnych i części zamiennych znacznie zwiększyły koszty eksploatacji samochodu. Jak obliczono w czasach bezkartkowych, tj. w r. 1979, przeciętny samochód osobowy przejeżdżał ok. 12 tys. kilometrów rocznie. Jeśli dzisiaj statystyczny kierowca będzie chciał „wyjeździć” swoje kilometry przy tych wszystkich wymienionych podwyżkach, to na samochód trzeba będzie wydawać miesięcznie 20–30 tys. złotych. Czy przeciętnego obywatela utrzymującego się z pensji będzie na taki wydatek stać?

Żeby tak jeszcze tanio można było skorzystać z

innych usług transportowych, to pół biedy. Ale obawiam się, że niedługo będziemy poruszać się tylko na piechotę. Ceny biletów komunikacji miejskiej w naszym grodzie należą do najwyższych w kraju, a tu już dyrektor MPK na łamach „Gazety Krakowskiej” zapowiada następną podwyżkę od 1 marca o ok. 58 proc. Jak to się ma do oświadczeń rządu, że podwyżki cen będą wynosić ok. 20 proc. w tym roku?

Jeszcze bardziej podrożały taksówki z dniem 1 stycznia br. Podwyżka opłat włącznie z taryfą nocną przekroczyła 100 proc. Co prawda prezes Naczelnej Rady Zrzeszeń Transportu stwierdził dziennikarzem PAP, że wzrost opłat jest... najniższy z możliwych i niektóre zrzeszenia wojewódzkie domagały się ustalenia opłaty na wysokości 150 zł za kilometr, lecz dla mnie coś tu nie jest w porządku, jeżeli przejazd taksówką z Nowej Huty na dworzec, aby zdążyć na ekspres do Warszawy, kosztuje więcej niż bilet w tymże pociągu do stolicy! Koszt przelotu samolotem na trasie Kraków-Warszawa jest tańszy niż dojazd taksówką do Balic. Natomiast za żart wziętym doniesienie „Kurierowi Polskiego” że w Warszawie taksówkarze za przewóz na Okęcie z centrum żądają 100 tys. zł. Na to wszystko nakładają się spore koleżki... taksówek oczekujących na klientów.

Amoże wprowadzić zasady konkurencji wśród taksówkarzy. Dwunastokrotny mnożnik to górna stawka dzienna. To znaczy, że może, ale nie musi być stosowana. Proponuję właścicielom taksówek oraz pasażerom, aby nie obowiązywała koleżka związana z czasem podjazdu na postój, lecz klient niech wybiera tę taksówkę, która zaoferuje najniższą taryfę. Sądzę, że opłaciłoby się niektórym taksówkarzom częściej pojeździć za tańsze pieniądze niż stać bezczynnie w kolejce.

ŚLAWOMIR PIETRZYK

spokojna, nie było wzajemnych napaści, głupawej dyskusji. Byłem jej gospodarzem. Nie musiałem być mądrzejszy, chociaż trzeba przyznać, że bardzo ciężko jest bronić naszych racji. Skutki poważnej, politycznej rozmowy są potężne. Nasz 7-milionowy związkowy rozumiał, że nie może być uznawany za „prorządowy”, „neozwiązkowy” czy „związki reżimowe”. Nikt, nawet ci najbardziej niezłocliwi tak nas nie nazywają. Po prostu mówią: związki oficjalne. Czy są zatem nieoficjalne? Popatrzcie tylko wokół siebie.

Przypomniałem wydarzenia ubiegłego roku, bo „przeszły” one na ten rok w skutkach, tak jak inflacja. Jeżeli ktoś sądzi, że wyniesie ona 20 proc., to jest w błędzie. Będzie o wiele wyższa. Rząd przedstawił swój program. Odniesiemy się do niego z pełnym zrozumieniem, ale krytycznie, bo jego realizacja oznacza, że inflacja będzie się pogłębiać. Rynku też nie da się szybko zapelnąć. To spowoduje narastające niezadowolenie.

Drugą istotną sprawą są wybory do Sejmu. Wystarczy przypomnieć te, do rad narodowych, będące na pograniczu wiarygodności dla organizatorów, dla tych, którzy tworzyli ordynację. Teraz, żeby uzyskać wiarygodność, trzeba to zrobić inaczej. Nie można nie zauważyć osób uznanych ostatnio za oficjalne (np. Wałęsa). Winniśmy zatem szybko odpowiedzieć sobie na pytanie, czy gotowi jesteśmy na pluralizm polityczny, społeczny, związkowy, czy wystarczy nam woli?

Krajowa Konferencja Delegatów rozliczy nas także z uchwał. Właściwie ze wszystkim jesteśmy „do tyłu” i musimy się z tego wytłumaczyć. Dlatego w tej dyskusji musimy pytać także samych siebie.

Następnie zabrali głos Marian JASIŃSKI. Zapytał, czy będzie przeprowadzona rewolucja „13 pensji”. Dlaczego obce firmy w kombinacie mają o wiele wyższe stawki? Czy jest szansa zakończenia tej sprawy z korzyścią dla hutników?

Marian SAKŁAK: — Co związki zawodowe chcą osiągnąć propagując pluralizm? Jaki w związku z tym kapitał chce zbić A. Miodowicz? Ludzi denerwuje karuzela stanowisk. Np. Messner się nie sprawdził, to awansował do Rady Państwa. Czy to się raz skończy?

## PLURALIZM...

Apolinary POLAK zapytał, kiedy zaczną funkcjonować Kodeks pracy, kto go w końcu „odwiesi”? Czy odchodzący na rentę i emeryturę hutnicy nie mogą jej mieć liczonej według współczynnika, takiego jak np. górnicy? Ciekawi mnie też — powiedział — kto liczył ostatnią średnią płacę i ile on sam zarabia? Dlaczego z klasą robotniczą Huty im. Lenina nie ustala się najważniejszych spraw dotyczących ludzi pracy? Kto ustala ceny i jak one się mają do zarobków w uspołecznionych zakładach pracy?

Paweł TURBIASZ: — Jestem byłym pracownikiem z 31-letnim stażem pracy w Zakładzie Koksochemicznym. Krąży wśród nas informacja, że różne zanieczyszczenia środowiska naturalnego przekraczają normy. Ostatnio wyszła sprawa skażenia benzopirenem w ZK. Normy przekroczone są bardzo wysoko. Mój wniosek — uznać wreszcie więcej chorób za zawodowe (dłuższy wywód przerwał oklaski).

Bożena SZURDYGA: — 35 lat pracuję w kombinacie i mam się dobrze, kalectwo mi nie grozi. Ale nie w tym rzecz. Chciałabym prosić A. Miodowicza, żeby pomógł w Warszawie byśmy mieli w kombinacie modernizację z prawdziwego zdarzenia. Postuwa się ona w złotym tempie, a sytuacja huty zaczyna wyglądać groźnie. Trzeba przekonać rząd, że hutnictwo nadal jest ważne.

Jestem również zaniepokojona, że huta do tej pory nie ma nawet zarysu planu. Nie wiemy ile będziemy produkować, a to przede wszystkim wiąże się z zarobkami. Minister Wilezek musi się na coś zdecydować. Wypadaloby do tego kolosa przyjechać, sprawdzić warunki pracy, stwierdzić, że nasza załoga ma zaniżone płace.

Powiedziała także o karuzeli stanowisk, która nie przysparza rządzącym autorytetu.

Jan KOPROWSKI: — Uważam, że powinien być jeden związek zawodowy w zakładzie pracy. Nie wiem, co może się zdarzyć, gdy będzie ich więcej, na jakich zasadach będą przyjmowani członkowie. Wydaje mi się, że władza ciężar odpowiedzialności chce spełniać w dół, zdając z siebie. Niech się decyduje na dole.

Zbigniew ŚLABOŃ: — Miodowicz przyjechał na pewno, by dowiedzieć się, co ludzie, czyli partyjni i bezpartyjni, sądzą o spotkaniu z panem Wałęsą i np. o otwartych drzwiach w KC dla młodzieży. Spotkanie Miodowicz — Wałęsa wypadło w oczach klasy robotniczej słabo dla Miodowicza. Wałęsa przedstawił jasno, o co mu chodzi. Zarzucił władzy pozostałości stalinizmu i czy niesłusznie?

Spotkanie z młodzieżą: dlaczego ten sekretarz, wybrany dopiero niedawno, idzie na takie spotkanie i musi się rumienić. Dlaczego tam nie poszedł np. towarzyszy Barcikowski? Tych trzeba było wysłać którzy dziesiątki lat są w KC. Z naszego podwórka: jak doszło do podziału wynagrodzeń w Transporcie? Po rozmowach z dyrekcją stało się: wszystkim „po równo”. A miało być za pracę (oklaski aplauzu).

Jan SPYRKA: — O rozmowie Miodowicz — Wałęsa powiedziałbym inaczej. Zależy, jak się na to spojry. Uważam, że Miodowicz wyszedł z twarzą z tego spotkania, chociaż był w sytuacji o wiele trudniejszej.

Józef BALON omówił w swoim wystąpieniu niespójność znaczenia niektórych tez X Plenum w zestawieniu z działalnością gospodarczą. Stwierdził, iż należy zmienić zapis — partia w gospodarce, dodając, że przez 40 lat nie udało się stworzyć systemu motywacyjnego pracy.

Tadeusz KRZEMIŃSKI zapytał, kto decyduje o dotacjach z budżetu państwa? Np. bilety do teatru są wysoko dotowane. Niektórzy aktorzy świetnie zarabiają, mają konta bankowe. Jego zdaniem należy skończyć z hołubieniem firm prywatnych, które dobabają się na pośrednictwie.

Tadeusz SZCZYPKOWSKI: — Przeczytałem dwa razy tezy na Plenum. Nie bardzo rozumiem, o co w nich chodzi. To nie jest je-

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

# „Najbezpieczniejszy” rok w dziejach huty

PRZEDE mną wykres obejmujący kilkadziesiąt lat sporządzony przez służbę bhp dla porównania, jakie tamane obrażają stan zatrudnienia, wypadkowość... Analizujemy sytuację — groźnie w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Rok 1956 — 1631 wypadków przy pracy przy zatrudnieniu 16 473 osób, 1957 — 1715 wypadków, zatrudnienie 16 986 osób, rok 1958 — 1906 wypadków, zatrudnienie 17 950 osób, rok 1959 — 1857 nieszczęśliwych wypadków na 17 906 zatrudnionych.

W latach następnych cały czas rośnie zatrudnienie, osiągając szczytową wielkość w 1980 roku; wypadkowość zaś systematycznie maleje. Świadczy to dobrze o fachowości i rzetelności inspektorów bhp, o konsekwencji i powadze Państwowej Inspekcji Pracy, a także o zaangażowaniu inspekcji społecznej. Można by też mówić o większej przeczności pracowników, ale stosownych badań w tym kierunku nie ma.

Rok ubiegły wieńczy wieloletnie dzieło. Uzyskano najlepszy w dotychczasowych dziejach kombinatu wskaźnik — 15,0 na tysiąc zatrudnionych! W liczbach oznacza to 467 wypadków w pracy przy zatrudnieniu 31 131 osób. Trzy wypadki zakończyły się śmiercią pracowników. Rok wcześniej (1987) odnotowano 510 wypadków, w tym 5 śmiertelnych. Jest lepiej, jest zdecydowanie lepiej, ale inż. Andrzej Stankiewicz, szef służb bhp w kombinacie, bez kokieterii oświadcza, że nie jest zadowolony. Nie ma jeszcze powodów do satysfakcji, wszakże w kilkuset różnych sytuacjach o wypadku zdecydowało postępowanie człowieka. Przyczyn techniczno-produkcyjnych doliczono się tylko kilkadziesiąt. Większości wypadków można było uniknąć. Nadal więc trzeba uczulać ludzi na występujące zagrożenia i na możliwość wystąpienia różnorodnych zagrożeń. Okazuje się, że trzeba również przypominać o tak prostej prawdzie, że zdrowie jest najcenniejsze, że życie jest jedno.

Kontynuując opinię, że o każdy jeden wypadek jest za dużo, ezujności nie może osłabiać nawet fakt, że procento-

wo rzecz traktując w wielkim kombinacie metalurgicznym ciężkich wypadków było mniej niż w innych krakowskich zakładach pracy. (Porównanie odnosi się do wielkości wypadków i ilości zatrudnionych). W hucie w ubiegłym roku zanotowano 149 ciężkich wypadków, i choć godne uwagi są te wyniki „najlepszego” roku 1988, to przecież o tyle za dużo.

Szereg wniosków można wysnuć, analizując przyczyny, rodzaj obrażeń, wiek, staż pracy i inne czynniki. Najwięcej obrażeń spowodowanych zostało upadkiem bądź to samych pracowników, bądź przedmiotów. Poślizgnięcie się, potknięcie na wystającym progu, drucie, upadek w łaźni na posadzce może być groźny w skutkach. Większy ład i porządek w miejscu pracy, w pomieszczeniach socjalnych prawdopodobnie pozwoliłyby uniknąć nieszczęścia czy skaleczenia. Wiele wypadków wydarzyło się w trakcie obsługi środków transportu i przy pracach transportowych. Dlatego byłam świadkiem zresztą, jak poważnie traktuje się egzamin ze znajomości przepisów i instrukcji bhp, w odniesieniu do brygadzystów zespołów gospodarczych, mistrzów. Egzamin w ogóle jest dużym przeżyciem, bo komisja pod przewodnictwem głównego specjalisty nikomu nie pobiła. Odpytuje gruntownie od znajomości rzeczy, zależnie od zajmowanego stanowiska i odpowiedzialności. Wszakże ponad połowa ogółu wypadków to skutki nieprzestrzegania przepisów bhp i instrukcji branżowych.

Los bywa ślepy, ale nie wolno go prowokować. Niefrasobliwość i rutyna zbiera-

ją żniwo zarówno wśród samych poszkodowanych, jak i kolegów. Niefrasobliwość i poślizgnięcie bezpośrednich przełożonych może mieć cenę zdrowia lub życia podopiecznych.

Najwięcej wypadków miało miejsca na pierwszej, „dobrej” zmianie. Natomiast stosunkowo najbezpieczniej jest na nocnej zmianie. Komentując ten fakt, należy pamiętać o rytmie produkcji i o największej liczbie zatrudnionych w godzinach dobowych. Okazuje się, że najniebezpieczniejsza była kolejna piąta godzina pracy. Także na samym początku, na tzw. „rozruchu” zdarza się wiele zle-go, przypadkowego.

Jeśli weźmiemy pod uwagę grupy zawodowe, to najbardziej pechowi, brawurowi są pracownicy utrzymywania ruchu, w drugiej kolejności technolodzy. Najczęściej wypadkom ulegają pracownicy doświadczeni. Taka tendencja utrzymuje się od kilku lat. Rutyna, pewność siebie nie są odpowiednią ochroną, zważywszy, że 112 pracowników, którzy ulegli wypadkom, legitymowało się 16-, 20-letnim stażem pracy. Tuż za nimi są całkiem młodzi, nowo przyjeści, co wydaje się konsekwencją nienależytej opieki starszych.

Najtrudniejsze są dni poświęcone i poniedziałki. Nie wnikając głębiej, sądzić można, że ludzie nie umieją racjonalnie wypoczywać. Wśród poszkodowanych większość to pracownicy do 35 roku życia, a następnie do 50 roku życia, co jest potwierdzeniem poprzedniego stwierdzenia, że doświadczenie zawodowe w każdej sytuacji musi być „wzmocnione” przecznością. Trzeba „na zimne dmuchać” — to stwierdzenie jest zawsze aktualne.

Dobre wyniki osiągnięte w kombinacie w ubiegłym roku nie mogą więc w najmniejszym stopniu złagodzić żelaznej dyscypliny behapowskiej.

Henryka ROSIEK

## POROZUMIENIE

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

na „nie” — 28 — przedstawia wyniki głosowania w swoim wydziale Józef Krwaczek. Ludzie są zadowoleni, nareszcie będzie „równo” — mówili.

Ogłoszone zostają wyniki referendum w czterech wydziałach przewozowych ZT. Ogółem uprawnionych do głosowania było 979 pracowników. Głosowało — 772. Ważnych głosów — 754. Nieważnych — 17. Na „tak” — 591. Na „nie” — 163. — informuje przewodniczący RP ZT Józef Kręzolek.

\*  
Interesujące są refleksje uczestniczących w podsumowaniu referendum.

— 30 LAT czekałem na tę sprawiedliwość powiedział jeden z głosujących. I miał rację. Ma szansę dorównać w zarobkach koledze. Ocena zależy od oceniającego. Ale czy oceniający jest zawsze w porządku? Dobry mistrz pośredkuje zarobki. Inni? Są ludzie całe życie pracujący dobrze i nie zauważeni. Podtekstem, nie bójmy się tego nazwać, jest walka z klikami. Myśmy nie nowego nie robimy. W 1982 r. takie stawki właśnie obowiązywały w ZT.

Ten zakład jest zakładem specyficznym. Pracownicy wydziałów przewozowych, wszyscy, muszą być dobrymi fachowcami. Wróciliśmy do stanu sprzed reformy. Dziele nie na grupy „lepszy, gorszy” i przez to podnoszenie zarobków u nas nie zdało egzaminu. Ludzie o długoletnim stażu są już usatysfakcjonowani, dostali dodatek stażowy. Tych najlepszych może przecież mistrz nagradzać z funduszu mistrzowskiego — stwierdził Stanisław ZIEBA, reprezentujący na tym spotkaniu KO „Solidarność”.

— ZDANIEM członków zarządu NSZZ ZT proponowany system równości płac osobistego zaszerogowania poszczególnych grup pracowników jest niesprawiedliwy, nie wyzwala bowiem motywacji do lepszej pracy. A poza tym są przecież pracownicy o różnych predyspozycjach zawodowych właśnie lepsi i gorszy. Jeden angażuje się bardziej w pracy, inny mniej. Taka decyzja nie będzie dopingowała do podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Nagradzać się będzie miernotę. A funduszu mistrzowskiego — mało (30 lat jestem mistrzem), nie ma czego dzielić, a zresztą prze-

znaczany jest na inne cele — oto z kolei opinia Zdzisława ZAPIORA p.o. przewodniczącego NSZZ ZT.

— PRACUJĘ w ZT 25 lat. Straciłem na tym interesie, ale głosowałem na „tak”. Dlaczego? W 1982 r. zrobiono u nas tzw. „świeca”. „Świeca” jest ten, kogo uznano za najlepszego na zmianie. Gdyby i inni mogli być „świecami”, to byłoby to układ w porządku. Ale nasza „świeca”, jak się zaświeciła, tak świeci, tylko jedna. Inni, choć się bardzo starali, takiego uznania nie doczekali. Takich jak ja, którzy głosowali na „tak”, mimo że tracili, jest więcej, ale są zadowoleni. Wprowadzenie tej zasady równości da szansę nie zauważanym dotąd, będą mieli większą ochotę do pracy — oznajmił Filip HERBUS.

— NA NASZYM wydziale, w T-4, tworzy się rodzina. Nie możemy jeden drugiemu przeszkadzać. Nie możemy sobie skakać do oczu. A to wszystko w interesie pracowników. Za dużo już straciliśmy czasu na rozmowy. Bez względu na to, co się w Polsce będzie działo, my tu, w naszym wydziale T-4, tworzymy porozumienie. My, to jest związki zawodowe, Rada Pracownicza i KO „Solidarność” — powiedział Edward GIERAT.

Janina DZIURO



# TYDZIEŃ W DZIELNICY

**W** DNIACH 16 i 17 bm. w nowohuckim KMPIK odbyły się spotkania kierownictwa III Oddziału PUPIK „Ruch” ze sprzedawcami. Dyrektor T. Nowak poinformował o finansach firmy, która ub. rok zanotowała jako udany. Nastąpił wyraźny wzrost sprzedaży towarów, jak również zwiększyły się płace. Przykładowo pensje sprzedawców na „czystych umowach” wzrosły w ostatnim kwartale 1988 r. do blisko 100 tys., pozostałych do 60 tys. W trakcie dyskusji poruszano szereg spraw. Mówiono o brakach w zaopatrzeniu wielu towarów, takich jak kosmetyki, proszki

## Konkurs na najlepszego sprzedawcę „GNH”

do prania, tanie mydła, nawet zapalki. Niestety, nie wszystko może załatwić dyrekcja Oddziału. Sprzedawcy oczekują na nowoczesne i przestronne kioski, a producent odmawia dostarczenia nowych, choć są na to fundusze.

Redaktor naczelny „GNH” S. Pietrzyk wręczył albumy i ekologiczne adresy Marii Skolstkiej, Krystynie Kawce i Czesławowi Kamińskiemu w podziękowaniu za największą liczbę sprzedanych „Głosów” w 1988 roku. Redakcja ogłosiła również konkurs na najlepszego sprzedawcę „GNH” przeznaczając na ten cel cenne nagrody. Podstawa oceny będzie przystość sprzedaży naszego tygodnika w 1989 r. w porównaniu do roku ubiegłego.

## Dla kogo prywatne przedsiębiorstwo?

# Najwięcej chętnych w branży budowlanej

**OD POCZĄTKU NOWEGO ROKU** obowiązuje nowa ustawa o przedsiębiorczości. Ale Dziennik Ustaw z jej treścią dotarł do wydziałów handlu i usług stopnia podstawowego dopiero w ubiegłym tygodniu. — Już w pierwszym dniu, przed drzwiami naszego wydziału ustawiała się kolejka chętnych — mówi Jadwiga GŁAB — zast. kierownika Wydziału Handlu i Usług UD w Nowej Hucie. — Do ub. środy wpłynęło 190 podań o rejestrację firm usługowych. I zainteresowanie wcale nie maleje. Odpowiedzi na składane podania udzielamy w ciągu kilku dni. Jeszcze nie było decyzji odmownej. Zgłoszenia dotyczą różnych branż. Najliczniej reprezentowana jest budowlana. Złożono dużo wniosków o rejestrację zakładów remontowych, malarskich, instalatorskich, zabawkarskich... Nowością jest próba o zgodę na otwarcie prywatnej firmy „nauki jazdy”.

Wśród zainteresowanych przeważają osoby indywidualne. Jednocześnie ten sam wydział handlu i usług obarczony również wydawaniem koncesji na taxi. Tu także wydaje się teraz zgodę na otwarcie np. lecznicy dla zwierząt! Dla zainteresowanych podajemy numer telefonu, pod którym można uzyskać informacje na temat rejestracji prywatnych przedsiębiorstw: 44 64 41.

(krys)

W SKLEPIE MIĘSNYM NR 812 (os. Jagiellońskie) 16. bu. były w sprzedaży gołonki z wyściętym mięsem. Klienci dziękują za kości, ale chciałoby widać, co się stało z mięskiem!

W OS. NIEPODLEGŁOŚCI na parkingu przed pawilonem handlowym stoi od kilku miesięcy samochód ciężarowy, nr rejestr. KAC 387G, z napisem Wydział Dróg i Zieleni, Huta „Katowice”. Maszyna, która coraz bardziej przypomina wrak, już niedługo będzie się nadawała tylko na złom, który (przestrzegamy właściciela) spożytkujemy w naszej hucie!

ŻAŁA SIĘ MIESZKAŃCY osiedli Piastów i Boh. Września, że nie ma na ich terenie żadnego sklepu owocowo-warzywnego z

## KRÓTKO

prawdziwego zdarzenia, który by podjął konkurencję z prywatnymi właścicielami budek. W oddawanych blokach otwierają podwoje różnego rodzaju salony sprzedaży, a ludzie chcą jednak więcej maszyny.

10-LECIE obchodził Zespół Góralski „Hamernik”, działający przy NCK. Oprócz czynnej w Galerii „Centrum” wystawy obrazującej dokonania zespołu, w najbliższą sobotę odbędzie się także śniadanie hamerników, a o godz. 19 koncert jubileuszowy w sali estradowej NCK.

FEMIE FUZ, FUZ Klub „Centrum” (os. Kościuszkowskie) zaprasza dzieci pomagające w tym czasie w mieście do bazy Nieobozowej Akcji „Zima 89”. Zapły niedzielne od 15 do 19.

WYGODNIEJ SPRZEDAĆ! Tandetna w Mogile wzbogaciła się, zgodnie z sugestią MSP, Wydziału Handlu UD i naszej redakcji w stoły do sprzedaży w rejonie parkingu.

GIELDY VIDEO już nie ma w pomieszczeniach AWF przy ul. Piłsudskiego. Władze uczelni wydały decyzję o jej likwidacji i teraz mogą spać spokojnie. Giełdę przysparzał klub „Orion” przy ul. Rakowickiej 22 i pewnie zrobi na tym niezły interes. „Orion” zaprasza we czwartki, w godz. 17-20.

REMONT „Serovitu” i cocktail-baru, który miał zakończyć się w styczniu, przeciągnie się do końca lutego. Miejmy nadzieję, że nie dłużej.

## OGŁOSZENIA

KS HUTNIK Kraków zatrudni na korzystnych warunkach sprzątaczkę. Zgłoszenia w siedzibie klubu, ul. Ptaszyckiego 4. Tel. 44-35-12.

**Z DANYCH** Ministerstwa Rynku Wewnętrznego wynika, że w roku ubiegłym wyprodukowano i sprzedano 154,5 mln litrów tzw. 100-procentowego alkoholu, czyli o ok. 4 miliony litrów więcej niż w roku 1987. A więc pijemy więcej, także w Nowej Hucie, co najlepiej stwierdzić na ulicach dzielnicy w popularne imieniny albo piętnaste każdego miesiąca. Wtedy na stu przechodniów przypada... No właśnie czy to ktoś kiedyś obliczył ilu pijanych przypada na stu przechodniów?

Starsi Polacy pamiętają słona, który mówił, że w naszym kraju może zabraknąć, ale wódki nigdy. Przeżyliśmy już jednak kilka lat temu reorganizację wyro-

## Z boku

# Wódka, nas zalewa

Wódki alkoholowej, a teraz często ludzie spoglądają na puste półki sklepów sprzedających wódkę. Swoistą lekcję „polskiego” można odebrać w Delikatessach w os. Centrum C. Sklep czynny jest do godz. 20, ale stoisko z wódką do godz. 19. Do ostatniej chwili kłębi się tam kolejka, a butelki znikają jak świeże bułeczki. Kiedyś nad ładą pojawia się krata, smakośże wcale nie wychodzą z sklepu, ale idą kilka kroków dalej, do stoiska z winami, które sprzedawane są do

godz. 20. No cóż, z braku laku...

Nie licząc jednego załamania „kontury” sprzed dwóch lat, kiedy to rodacy wypili mniej, każdego roku pijemy coraz więcej. Szkoda, że nikt nie prowadzi innej statystyki. O ile milionów litrów zubożyła się oferta z winami importowanymi? Dlaczego coraz trudniej kupić w sklepie „pivo”? Oczywiście przede wszystkim dobre.

Mocny, powalający z nóg trunki wypiera z rynku dobry, gatunkowy, niskoprocentowy. Zresztą czy może się coś zmienić w sytuacji, kiedy butelka wódki tańsza jest w restauracji niż na mieście? Nie pozostaje nic innego, tylko upić się z rozpaczą. JACEK KRĄG

## Pomagamy „Siłaczce”

**NIE SPODZIEWAŁAM** się tak dużego zainteresowania losem „SIŁACZKI”, bohaterki reportażu zamieszczonego w poprzednim numerze „GNH”. Ludzie telefonują, przychodzą do redakcji. Dobrze to świadczy o nas, że nie zubożyliśmy świadomości, iż człowiek człowiekowi może i powinien pomóc.

Wzruszyła mnie wrażliwość ludzi. Pierwszą zareagowali: dyrektor naczelny KM HIL Eugeniusz Pustówka i dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziołek. Obiecali osobiście zająć się sprawami Teresy i Stefana, który pracował w hucie 29 lat.

Wiele osób posiada drogi lek „Essentiale forte” w tabletkach i postanowiło go ofiarować. Taki gest wyraził Adam Ryś z żoną i inni. Zadeklarował pomoc Ludwik Wojcik. Odezwali się kierownik Rejonu Telekomunikacyjnego w Nowej Hucie i wiele innych osób których nazwisk nie odnotowałam. Pisemnie zgłoszono wniosek załatwienia sprawy telefonu. „Huta może pomóc swojemu pracownikowi przez odstawienie jednego ze swoich ponad 130 bezpośrednich telefonów miejskich, znajdujących się w różnych biurach. Nie występuje tu konieczność bezpośredniego kontaktu z telefonem miejskiego, gdyż jest możliwość połączenia się przez „0” i centralę automatyczną”. Wszystkim, którzy udzielili pomocy „Siłaczce”, dziękujemy. (R)

**WIECZÓR** autorski Sylwestra Marynowicza, inaugurujący działalność „Nowohuckiego Klubu Literackiego”, będzie główną atrakcją nowohuckiego „Empiku” w nadchodzącym tygodniu. Odbędzie się on 27 bm. o godz. 18. Od 21 bm. Galeria „Empiku” zaprasza na wystawę malarstwa Mariana Majkuta. Ekspozycja czynna będzie codziennie w godz. 10-20, w soboty od 10 do 18, a w niedzielę od 11 do 15.

21 bm. w godz. 10-13 Klub „Kuznia” os. Złotego Wieku zaprasza na giełdę książkową i wymianę kaset wideo (później w każdą sobotę w tych samych godzinach). Współorganizatorem jest Komitet Osiedlowy os. Złotego Wieku. 23 bm. o godz. 18 w galerii „m” otwarcie wystawy prac graficznych Włodzimierza Berkowskiego. „Muzyka”, a następnie program słowno-muzyczny według tekstów autora

**WSZYSTKICH** miłośników tych pięknych i tak bardzo polskich pieśni i piosenek zapraszamy na koncert dzieci z Dziecięcej Kapeli Ludowej Ośrodka Kultury KM HIL. Zespół wystąpi 23 bm. (poniedziałek) w sali kawiarni Ośrodka Kultury przy ul. Majakowskiego 2 o godz. 18. Spiewająca młodzież liczy na dorosłych, tym

## KULTURA

bardziej że wstęp jest bezpłatny. **KONCERT „Fakt Rock”**, który odbędzie się w NCK 27 bm. o godz. 18, to będzie występ dwóch zespołów — Blitzkrieg i Fin de Siecle. Już teraz również zapraszamy (choć odbę-

dzie się ono dopiero 31 bm. o godz. 20) na kolejne „Spotkanie kawiarni”, tym razem z dobrą muzyką. A więc w kawiarni NCK nie zabraknie kawy, muzyki i... to już jednak niespodzianka.

## PROPONUJEMY

**KINA**  
SWIT godz. 15.45 „Duch” prod. USA, od 15 lat (pożegnanie z filmem), godz. 18.00 „Krótkie splecie” prod. USA, od 12 lat, godz. 20.15 „Zyj i pozwól umrzeć — James Bond” prod. USA, od 15 lat. PORANEK — niedziela 22 bm. godz. 13.00 „Zamieniona królewna” prod. NRD b/o.  
SFINKS 20 bm. godz. 15.45 „Kingsajz” prod. polskiej, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.15 DKF KROPKA cykl: „Opowieści niesamowite B. de Palmy”, 21 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Kingsajz”, 22 bm. godz. 11.00 i 12.00 PORANEK, godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Kingsajz”, 23 bm. godz. 16.00 i 18.00 „Pociąg do Hollywood” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 20.00 „Diabeł” prod. polskiej, od 18 lat, 24 bm. godz. 15.45 „Pociąg do Hollywood”, godz. 18.00 i 20.15 DKF KROPKA cykl: „Opowieści niesamowite B. de Palmy”, 25 bm. godz. 16.00 i 18.00 „Pociąg do Hollywood”, godz. 20.00 „Diabeł”, 26 bm. kino nieczynne.

**TEATR LUDOWY**  
od 20 do 22 bm. godz. 19.15 „Dzień gniewu”, 23 bm. teatr nieczynny, 24 i 25 bm. godz. 19.15 „Dzień gniewu”, 26 bm. godz. 16.00 (Scena NURT) „Kikerikista”, godz. 19.15 „Bellefem polskie”.

## NASZA ANKIETA

1. Stałe rubryki porad (moda, uroda, przepisy potraw prostych i tych bardziej skomplikowanych, porady domowe). TAK NIE
2. Ciekawe, nie drukowane gdzie indziej różne formy literackie (także dobry kryminał). TAK NIE
3. Oprócz stałej rubryki muzycznej także informacje dotyczące video, nowości kasetowych, recenzje filmów video. TAK NIE
4. „Tydzień w dzielnicy” chcemy poszerzyć o informacje z okolicy. Proponujemy, by doszły tam także ważne wydarzenia z Krakowa i kraju. TAK NIE
5. W publicystyce społecznej zajmować się szerzej sprawami ludzi całego kraju. TAK NIE
6. Publicystyka społeczna ma się zajmować sprawami ludzi nam znanych, np. „Sagi rodzin hutniczych”. TAK NIE
7. Czy publikacje mają dotyczyć szczegółowych działań poszczególnych zakładów HIL? TAK NIE
8. Czy problematyka kombinatu traktowana ma być problemowo, bardziej ogólnie (np. ochrona środowiska, postęp techniczny, modernizacja, warunki pracy). TAK NIE

Uwagi własne

Imię, nazwisko

Adres

Ankiety prosimy przysyłać pod adresem: „Głos Nowej Huty”, Centrum Adm. HIL, Bud. „S”, pok. nr 113, 31-969 KRAKÓW.

**EUFORIA** z powodu powstania konkurencyjnych dla PZU spółdzielni ubezpieczeniowych (powodzenie „WESTY” zmobilizowało i innych, którzy czekają tylko na zarejestrowanie) — ogarnia cały kraj. Wydawałoby się, że cieszyć się nie powinno tylko PZU... „Podbieranie” klientów, szeroka reklama deprymująca osiągnięcia dotychczasowego monopolisty — wszystko to sprawiło, że na PZU patrzyliśmy jak na relikty krytykowanej epoki, przedsiębiorstwa, które w nowych warunkach ekonomicznych nie będzie miało racji bytu. Kto uwierzyłby jednak, że dzięki wejściu na rynek konkurencyjnych ubezpieczeń PZU będzie się „rozwiązać”?

A jednak tak właśnie jest. Pracownikom PZU to rozbitcie monopolu po prostu pomogło! Każdy ruch konkurenta powoduje, że i w tym zakresie wprowadza się korzystne dla klientów zmiany.

Najpierw zezwolono dyrektorom oddziałów na większą swobodę w podejmowaniu decyzji. O ile dotychczas centralnie ustalane przepisy mówiły, w którym miejscu należy postawić kropkę, o tyle teraz centrala dowiaduje się od „dół”, jakie obowiązują tam zasady. Oczywiście, wszystko mieści się jeszcze w określonych granicach... Kontrole jednak nie sprządzają się do sprawdzenia zgodności prowadzonej działalności z obowiązującymi centralnie przepisami, ale z... logiką, ze stanem faktycznym. To już naprawdę dużo.

Pewnie, jest jeszcze sporo rzeczy które by należało zmienić. Klient nie powinien przecieć, jak obecnie, trzy razy w roku przychodzić do PZU, by podwyższyć sumę ubezpieczenia, które zresztą nie obowiązuje od zaraz, ale dopiero po 6 miesiącach od zadeklarowania... Emeryci też nie powinni mieć ograniczeń w ubezpieczeniach kontynuowanych indywidualnie po zakończeniu pracy zawodowej... Nie znaczy to jednak, że PZU „nie chce”, a „Westa” np. może. „Westa” też nie przejmie tych ubez-

pieczeń, bo przy wielkiej liczbie wypłat nie utrzymałaby przez pierwsze lata dodatniego bilansu na swym koncie.

Na tym właśnie polega różnica. Monopolista obarczony jest stosem ubezpieczeń „szarych” klientów, mało atrakcyjnych indywidualnie, ale masowych. Gdyby pojedyncze przypadki trafiły do konkurencji, to prawdopodobnie stałaby się z czasem niewypłacalna. Ale rzecz jasna konkurent przejmuje ubezpieczenia głównie elitarne: od plebionurków, od ekscentryków ubezpieczających swe włosy, nogi, biusty... Składka wysoka, a prawdopodobieństwo utraty włosów, czy uszkodzenia biustu — niewielkie. PZU z tytułu ubezpieczeń życiowych wypłaca o wiele częściej i w sumie więcej. Wypłaca też rodzinie w wypadku śmierci ubezpieczonego, nawet jeśli przyczyną była choroba AIDS i nie czyni z tego odrębnego ubezpieczenia, ani nie pobiera dodatkowej składki. Inna sprawa, że „Westa” prócz szumu wokół tego niezwykłego zdaniem większości pomysłu — nie zyskała ani jednego klienta, który zechciałby się ubezpieczyć na wypadek zachorowania na AIDS. Za interesowanie światowych firm ubezpieczeniowych zaś — da jej wyski wymiar w dewizach: za sprzedaż samego pomysłu oczywiście.

Co konkretnie dało rozbitcie mo-

nopolu? Klienci PZU odczuli już z pewnością większy komfort z powodu ograniczenia biurokracji. W Nowej Hucie np. lokator, który chce wyegzekwować odszkodowanie za zalanie mieszkania — nie musi już potwierdzać szkody w administracji. W ciągu godziny od zgłoszenia może otrzymać odszkodowanie, jeśli straty w mieszkaniu są standardowe, np. zniszczenia jest po zalaniu łazienka. Mogą też od niedawna uiszczać składki ubezpieczeniowe w ratach: w 4, jeśli łączna suma przekracza 20

do wysokości 100 tys. zł sumy odszkodowania. I nie jest to kwota sztywna, zależy ona od uprawnień likwidatora. Im wyższe jego kwalifikacje, tym większa swoboda w podejmowaniu decyzji.

W Nowej Hucie próbowano wprowadzić jeszcze jedno usprawnienie. Jak zauważyły we wrześniu praktykantki, zbędne jest wysyłanie klientom kolejno dwóch pism: z decyzją o przyznaniu odszkodowania, a potem z przekazem. Można to robić łącznie lub wysłać tylko przekaz z wypisa-

Niezbyt przekonująco rencyjna wysokość ubezpieczeń mieszkańskich (nawet „Westa” 2 zł mniej niż PZU tysiąca złotych), to nie gwarantuje wypłaty szkody w mieszkaniu bo ubezpieczenie przypadki zalania nie obejmujące wypadków z pokrzywieniem wanych przez nas np. sąsiadom, a więc odpowiedzialność

„Auto-casco” jednak tańsze w „starej firmie”

# PZU nie boi się „WESTY”

tys., w 2, jeśli suma przekracza 10 tys. zł. Wprowadzono też oddzielne ubezpieczenie piwnic — na dowolną sumę. Dotyczy to również garaży. Dotąd, tak jak piwnice, były one ubezpieczone w ramach ubezpieczenia mieszkań, ale tylko do wysokości 5 proc. wysokości ubezpieczenia mieszkania.

W całym kraju już zaniechano procedury przygotowywania każdej wypłaty przez 3 osoby (jedna wyliczała, druga sprawdzała, trzecia zatwierdzała). Teraz robi to jedna osoba, a dokumenty sprawdza się tylko wrywkowo. Jedną też osobą podejmuje decyzję przy wypłacie ubezpieczeń mieszkaniowych

nym na odwrocie (w miejscu na korespondencję) wyjaśnieniem — za co. Decyzji tej nie uznają jednak zwierzchnicy: PZU musi być eleganckie, klient musi otrzymać najpierw odpis decyzji, z indywidualnie redagowanym tekstem, a następnie — przekaz.

Cóż, „Westa” tak elegancka nie jest i wygrywa w I rundzie. Przekonuje np. w reklamie, że odszkodowanie wypłaci szybciej niż PZU, że suma odszkodowania będzie w realniona.

Terminy wypłat w rzeczywistości są identyczne, a wysokość urealnienia na razie uczciwie podaje tylko PZU: 36 proc.

Podobne wnioski po przeczytaniu ogłoseń obu firm. Czy naprawdę warto 2 zł, a nie 5 tys. za tysiąc złotych? Wiele osób oczekuje, że te ubezpieczenia „rozczarowały” nie zrezygnuje z wykonywanego wcześniej bardziej ze od dłuższego ubezpieczenia z rabatu udzielanego... Obniżenie składek (proc.) sprawiło też, stała się bardziej

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

stwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa oraz Geodezji i Gospodarki Gruntami powstał jeden: Wydział Rolnictwa i Gospodarki Gruntami. Nastąpiło także połączenie Wydziału Organizacyjno-Prawnego i Kadr z Wydziałem Budżetowo-Gospodarczym. Obecnie jest Wydział Organizacyjno-Prawny i Kadr. Kierownikiem jego zostałem ja — sekretarz Urzędu.

— Czy to znaczy, że Pan jest zatrudniony na dwóch etatach?

— Nie. Jedna pensja, dwie pokrewne funkcje kierownicze. Ale to nie koniec przeobrażeń. Ochronę Środowiska

wszyscy kierownicy wydziałów mają zastępców.

— Czy to gwarantuje uproszczony tryb załatwiania spraw?

— Dopiero po upływie kilku miesięcy będzie można ocenić, czy zmiany organizacyjne spowodowały lepszą obsługę ludności. 20 grudnia 1983 roku otrzymaliśmy od prezydenta miasta wykaz spraw o skróconym terminie załatwiania. Dotyczy to 123 spraw. Ponadto bazujemy na „Rzeczpospolitej” w przypadkach „przepisów uproszczonych”, co do których nie ma jeszcze aktów wykonawczych.

— Naczelnik dzielnicy podjął też, jak słyszę, ryzyko komputeryzacji. Zainwestowa-

budżetu i gospodarkę materialową Urzędu. Potrzebny będzie komputer na usługi nowohuckiej oświaty (mamy ok. 3 tysięcy nauczycieli) i systemu kadr UD. Jedna osoba zajmuje się u nas przygotowaniem comiesięcznych list płac pracowników urzędu. Teraz wystarczy co najwyżej pół etatu. Sporo czasu i trudu wymaga system rozliczania mandatów kredytowych. Są to różnego typu grzywny, ok. 2,5 tysiąca rocznie. Trzeba często wysyłać upomnienia, poszukiwać danej osoby, czasami zająć wynagrodzenie. Wszystko to będzie „prowadził” komputer. Chcemy też wspomóc radcę prawnego. Nie jest w stanie znać wszystkich przepisów.

**A**NO... tak to już jest... Rodzina nic, tylko powiada, że stary świrowie. Bo albo w książkach się grzebie, albo przed domem siada i na pola się gapi... Ale ja swoje wiem. Siedzę, patrzę, kombinuję, odmierzam... Bo tak jak teraz tutaj stojmy, to moja gospodarka trochę po ojcu, trochę po teściach. Teraz osiedle wiejskie Huty. A tam, o, jak te drzewa, to dziadkowa i pradiadkowa była. Trochę zostało w rodzinie, reszta poszła między ludzi... A jeszcze dalej, to już kombinat dym i tylko patrzeć jak nas pożre... Co robić...

Słyszałem, że gdzieś tam w Maczkach, koło Szczakowej, w sam raz za Przemszą, gdzie ruska granica była, jest jeden taki, co już ładne parę lat po lasach chodzi i ziemię miejsce przy miejscu żelaznym prętem dęga... Takim jak na zbrojenia. I żelaznej skrzynki szuka. Podobnie jeszcze w 1863 powstańcy mieli tam w niej zakopać kasę i dokumenty oddziału. Ja mu się tam nie dziwię, bo ze mną jest w sam raz tak samo...

Ze może od początku? Dobra, niech będzie jak trzeba, od Adama i Ewy. Jak w osiemdziesiątym trzecim, na wiosnę, z Krakowa przez granicę do powstania oddziały szły, znaczy się ochotnicy z Galicji, to w sam raz przyjechał wtedy ze swoją grupą Francesco Nullo. I dołączył go do oddziału Józefa Miniewskiego. Ze skąd ja niby to wiem? He, he, proszę pani! Pani patrzy i myśli, tak prosty kmatolek, co? A ja w Stycziowym czytany, że mucha nie siada! Co się tylko da, to z bibliotek wygrzebie, a jak trzeba kupić, to też nie poskapie. Bywa zapłacie jak za woli, ale co robić... Ot, chociażby ze dwa miesiące temu, dopadłem na giełdzie „Rok 1863” Grabca, wydany w Poznaniu, w pięćdziesiątą rocznicę powstania, bo w Kongresówce na coś takiego by wtedy nie pozwolili... Jak usłyszałem cenę, to czy w skup postawił, ale książkę do chałupy przytargał. Stara mi potem sądny dzień urządziła, że na głupoty forsy marnotrawie... Tak jak o Stycziowie chodził, to ja bym, tak sobie myślę, nawet w jakiej „Wielkiej Grze” mógł wystąpić, czy w innym teleturaniu...

No ale co się tyczy pułkownika Nullo... Gość rodem z Bergamo, z Włoch, jeden z ludzi samego Garibaldiego. Pomyśleć, że aż do Polski przyjechał i jeszcze oddział ochotników ścigał. Samych Włochów i trochę Francuzów. To się nazywa internacjonalizm, nie? Nie żeby tylko na samych transparentach. I kiedy wychodził z Krakowa, to dołączył ich do partii Józefa Miniewskiego. A część oddziału Miniewskiego, zaraz z początkiem maja, trafiła tu pod Igołomię, gdzie — co tu dużo gadać — bitwa była jak się patrzy, tyle że carscy dali im niezłego łupnia. Dlatego cała reszta ruszyła w stronę Olkusza i

pod Krzyżawką doszło do drugiej, w której Nullo poległ. Za tamtej przeniesi go z honorami na cmentarz Olkuski i tam teraz leży. Z tych jego chów, wziętych do niewoli, to wielu siedziało się ładnych parę lat na Sybir. Dość poczytał pamiętniki Polaków z chów. Wszyscy ich tylko chwaliłi, złego słowa by nie powiedział. No i takich nie docenić!

No, ale dobra. Jak dotąd wszystkie. To jeszcze da się gdzie trzeba widać. Bo co się tyczy tej mojej sprawy, czy może raczej tej naszej, rodziny, już żadnych danych w książkach nie bać się nie mogłem. Toteż tak sobie no z drugim łączę, myślę, kombinuję, raz to coś nowego do głowy mi przędzi, a młodzie się tylko śmieją... Ty jęk, i coż tam nowego wyspekulować. A niech tam sobie... Ja swoje i kiedyś, da Bóg, na tym swoim pos-

— Ale w czym rzecz i po co ja tu jestem z tą Igołomią. Mamy tu taką swobodę, tak powiem legendę, co z ojca na prachodzi... Ze jeszcze pradiadka niech mu będzie Józef, żeby go jak zwał — na wiosnę w sześćdziesiątym, eim przy padłej krowie w polu siadł. Wzdęba ją, czy jak, dość że padała, nia trzeba było zrobić. Zonę nawał, mocy ścignął. I patrzy, a tu od górną cała grupa wali. Zdyszani, zabił Czterech mężczyzn i jedna kobieta, kłis tak wielki, tobił wiołką. Pewnie carscy objęczyli mocno kota potak że przez granicę przejeź nie a i po naszej stronie cesarskie w takie numery raczej by ich po głowie poglaskali... Więc do pradiadki w dym... Weź to mówią, przechowywał dobrze ukryty, a oddasz, komu trzeba, już tu się ktoś sam po to. I jeden z nich szkapierz spod kapoty odaga, przysięga pradiadkowi, każstawił go z tym całym kramem, a sę będy w stronę Krakowa pognął. Józef jak to włócił — bo to wtedy mówilo — ze strachu to na padłej krowie zapomniał. Toból z do stodoły po ciemku zawłókił, słoniępóźnaki przyśypał i czeka. A w z duszą na ramieniu, no ba jakże to. Jeszcze kto przywazy i do urzędnie... Różni ludzie bywali. Czek dzień, czekał miesiąc, a tu pies z nogą o to się nie upomniał. Pr przysięga, ale strach strachem, n to skrzynie, taką jak na zboże, ze zwłókił wszystko tam upakował, w pookręcał i lojem z tej padłej krowbrze zalał... Aha, no ba trzeba pardzieć, że tam broń była. Niewiele, wsze. Jakieś szable, każda z innej, trochę strzelb i pistoletów, a wszyscy wojskowe. Tak sobie kombinuję i tej Igołomi mówilem, że pewnie o to właśnie dostarczyć chcieli, ale n

## Komputery kontra biurokracja?

połączono z Wydziałem Gospodarki Komunalnej. Wszakże wiadomo, że sprawy ochrony środowiska są tak ważne, iż traktowane są kompleksowo na szczeblu miasta. Tutaj, w dzielnicy, podejmowano decyzje w kwestiach drugorzędnych, jak na przykład — wycięcie drzewa... Wszystkie sprawy związane z czynami społecznymi na terenie dzielnicy są obecnie w gestii Dzielnicowej Komisji Planowania i Czynów Społecznych. Dotąd kilka wydziałów „branżowych” zajmowało się inicjatywami i realizacją czynów społecznych. Wspomnę jeszcze o drobnym zabiegu — o skrótach nazw kilku wydziałów. Np. mamy Wydział Architektury i Budownictwa (zamiast Wydziału Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego), Wydział Handlu i Usług (zamiast Wydziału Handlu, Drobnej Wytworczości i Usług), Wydział Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki (zamiast Wydziału Kultury i Sztuki, Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki). Etatowo nic się nie zmieniło. Obecnie

nie zostały duże pieniądze. Jakie nadzieje wiąże pan z wdrożeniem informatyki w UD?

— Wydaliśmy 35 mln złotych. Zakupiliśmy 7 komputerów w firmie „Sykomet”. Jak na tego rodzaju sprzęt nie są to duże pieniądze. Dodam też, że ryzyko naczelnika wsparła Dzielnicowa Rada Narodowa, jeszcze ubiegłej kadencji. Od informatyki nie uciekniemy. Żeby lepiej i szybciej pracować, nie można postugiwać się tylko długopisem, choć on również potrzebny.

— Do obsługi jakich działań wykorzystane zostaną komputery?

— Chcemy potraktować całościowo system podatkowy. Dotychczas kilkunastoosobowy Wydział Finansowy pisał, naliczał, odnotowywał etc. podatki od nieruchomości od prywatnych rzemieślników, właścicieli gospodarstw rolnych (tych ostatnich przykładowo mamy ok. 2 tysięcy). Teraz wprowadzimy jeden komputer centralny z ogólną pamięcią oraz drukarkę. Wdrażamy na komputer rozliczenie

Poradnictwo prawne też ułatwi nowoczesna technika. Przygotowujemy się do skomputeryzowania ewidencji pojazdów mechanicznych, kierowców. W Nowej Hucie mamy zarejestrowanych 60 tysięcy różnych pojazdów.

— Pan chyba osobiście pascjonuje się informatyką? Trzeba jednak przygotować odpowiednio zespół ludzi, opracować systemy, korzystać z wiedzy programistów.

— Przeszkolimy około trzydziestu osób. Młodzi ludzie z entuzjazmem się do tego zacierają. Co do systemów opracowanie jest niezwykle ściegłe. Na razie korzystamy z doświadczeń innych, z gotowych systemów stosowanych w kraju. Głównie wzorcem dla nas jest w tym względzie Urząd Stołeczny w Warszawie. Wdrożenie do pracy komputerów to nie sprawa kilku miesięcy. Będzie trwało 2-3 lata. Myślę jednak, że to się opłaci, że ludzie będą sprawniej i fachowo obsługiwani.

— Życzę powodzenia i dziękuję za rozmowę.

Henryka ROSIEK

yt przekonuje też konkurencja wysokość składek w ubezpieczeniach mieszkaniowych. Jet „Westa” pobiera o 1—2 razy mniej niż PZU (od każdego złotego), to przecież nigdy gwarantuje wypłaty za każdą w mieszkaniu. Jest to ubezpieczenie wykluczające wszelkie zaliczenia mieszkań, albo obejmujące wydatków związanym pokryciem strat spowodowanych przez nas innym osobom, rodzinom, a więc wykluczając odpowiedzialność cywilną.

# STY...

one wnioski nasuwają się przy czytaniu ogłoszonych już ofert obu firm za Auto-casco. Prawie warto płacić 8 tys. zł za 5 tys. zł za „malucha”, 20 tys. zł za poloneza? Osób oczekujących na ubezpieczenie przez „Westę” wczoraj wzięła się chyba i wczoraj wzięła się z usług tak krytycznego wcześniej PZU, tym że od długości czasu trwania ubezpieczenia zależy procent udzielanego przez ten zakład ubezpieczeń (nawet o 20% więcej). Prawie też, że oferta PZU jest bardziej atrakcyjna niż

oferta „Westy”. w stosunku do dużych zakładów pracy zawierających grupowe ubezpieczenia na życie. Dotyczy to także Huty im. Lenina. PZU stara się pozyskać na nowe swych starych klientów, proponuje im np. wyższe świadczenia, traktuje już nawet zawały serca czy wylewy krwi do mózgu jak niebezpieczne wypadki i wypłaca z tego tytułu odszkodowania, ale wygrywa też dlatego, że pracownikom kombinatu wygodnie jest w dowolnym dniu złożyć dokumenty czy oświadczenia w centrum dzielnicy, niż jeździć aż do Śródmieścia, gdzie zaliczane są sprawy całego Krakowa... Zwłaszcza że odszkodowanie stamtąd wcale nie jest wyższe.

Ulepszanie starych form ubezpieczeń to jeden kierunek działań PZU podejmowanych w obawie przed zbyt dużą ekspansją konkurencji. Drugim jest pojawianie się zupełnie nowych ubezpieczeń: dla rolników opłacających podatek gruntowy (nigdy dotąd nie byli oni ubezpieczeni na życie, jedynie ZUS wypłacał odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki) oraz dla osób zaciągających kredyty. Rolnicy mogą przystępować do nowego ubezpieczenia indywidualnie, nie mając tego warunku, że cała wieś musi wybrać jedną wysokość składki. Każdy wybiera ofertę najbardziej mu odpowiadającą. Jak dotąd agencja „Westy” nie złożyła rolnikom żadnych swoich propozycji.

Bez wątpienia największym „hitem” PZU są jednak ubezpieczenia kredytów. Młoda osoba przed 30 rokiem życia może np. wpłacić jednorazowo 5100 zł przy pożyczce wynoszącej 1 mln zł i mieć w ten sposób gwarancję, że w razie jej śmierci czy trwałego inwalidztwa i grupy małż. i dzieci lub inni bliz-

cy krewni będą zwolnieni z obowiązku spłacania kredytu. Całą brakującą sumę bank otrzyma z PZU. W przypadku starszych osób składka jest nieco wyższa, 40-latkowie wpłacają np. 9.600 zł od każdego miliona, ale i tak to nowe ubezpieczenie znajdzie z pewnością wielu zwolenników.

Trzeba jednak przyznać, że mimo takiego rozwoju PZU i ciągłej jego otwartości na wszelkie nowinki, powodzenie „Westy” wcale nie spada. Klientów przekonuje bowiem pieniądź w ręce, a to wydaje się zapewniać prosty nim obrót: klient — „Westa”, „Westa” — klient. W PZU nadal obowiązuje system centralnego rozdzielnictwa, w tym przypadku rozdzielnictwa nagromadzonego funduszu. Zakład ten finansuje naukę jazdy kierowców, aby po drogach jeździło się bezpiecznie, wspiera budowę szkół chorążych pożarnictwa, wiejskich wodociągów, ośrodków zdrowia, a nawet przekazuje spore sumy na badania profesora Tolpy nad preparatem torfowym. Profilaktyka kosztuje jednak, w pewnym stopniu zmniejsza zagrożenie klientów i ich mienia, ale... czy dotyczy to tylko ubezpieczonych w PZU?

**N**a razie rozbicie monopolu nie spowodowało spustoszenia ani paniki w PZU. Bez żadnych obaw szefowa nowohuckiego inspektoratu, dyrektor Teresa Zubeł, mogła życzyć konkurencji nowych pomysłów w tym roku: PZU nie pozostanie przecież w tyle, a zyskają na tym... potrafiący liczyć klienci.

Violetta KALUŻNY

o do drugiej bitwy. Za tamtej Polski... Z tych jego Włochów, to wielu przetrwało lat na Syberii... Polaków-zesłańców chwalili, żaden nie wiedział. No bo jak dotąd wszystko jasne... tej mojej sprawy, mojej rodzinnej, to w książkach dogrze... Toteż tak sobie jed... kombinuje... Co głowy mi przycho... śmieją... Ty, wu... wyspekulował? — bie... Ja swoje wiem... ym swoim postawie...

## W 126. rocznicę powstania styczniowego

# ARSENAL gdzieś w lessach ukryty...

stało. Jak się zestarzały, to pewnie nie dość że ścieli, ale jeszcze pniaki wykopał, bo z drzewem to było krucho. I poszło w zapomnienie. Bo ten coś ujął, ten coś dodał od siebie. Może jeszcze dziadek coś by wiedział. Straszny kłusownik z niego był, „raubsic”, jak się to wtedy mówiło i pewnie „gwer”, jakiś chętnie by skombinował. Na kurapatwy, zajace... Ale ma z głowy wybili. A mnie tak od końca lat czterdziestych coś jakby opętało. Czytam, co się tylko da, nawet po księgach wieczystych i planach szukałem, że a nuż znajde, jak to kiedyś te miedze biegly. Ot, takie hobby... Tyle, przynajmniej mojego. Bez żadnego rozgłosu. Bo i zaraz po wojnie czasy dla historii Powstania niełaskawe były. Nasz Wissarionowicz zapomniał, co o 1863 Herce i inni rewolucyjni demokraci o polskim powstaniu pisali, toteż prawie jak za cara, niechętnie, jak ruch „młateżników” powstanie traktowano. A jeszcze nie daj Bóg, gdyby się w latach pięćdziesiątych kto dowiedział, że broń tu gdzieś w polu ukrywam... Miałbym za swoje... I jaka tu broń? Trochę rdzy, karabele, może jeszcze z XVIII wieku rodem? Takie rzeczy od dawna wolno już kolekcjonować, dość zajrzeć do „Dasy”.

No to co; chodziłem i też szpikulcem w ziemię dągałem. Ale nie... Tyle, co resztki kamiennych ław spod zębów pradziad-

kowej chałupy. Bo tamtej miedzy i gruszek — nie. Młodzi się tylko śmieją: „Szukaj wujek, gruszek. Znajdziesz, ale na wierzbie...”. Nie zrozumienia dla takich spraw nie mają. To ja im na to: „To z was psiamac, inteligencja techniczna, wczorowa, pożał się Boże, dyplomacy za czapkę gruszek. Poza telewizję i „Echo” nosa byscie nie wysciubili”.

A tak, po eichu, dalej robię swoje. Ma się to jakieś hobby na starość. Może teraz, w sam raz w 126. rocznicę Powstania akurat mi się uda. Dogadałem się z młodszym synem siostrzeńca, Skombinowałem schemat, zbieramy części, różne tam oporniki, kondensatory. I obiecał, że mi wykrywaacz metalu zamontuje. Może wtedy... Bo dżganie w ziemię szpikulcem to nie to... Może wieko od skrzyni spróchniało już i siadło... Może te szmaty nasyczone lojem... Obiecałem, że jak się uda to

motor mu zafunduje. Za swoje, to chyba jasne. Nie byłbym tam sprzedawał.

Bo ja nie z chęci zysku. Pomocy też żadnej nie chcę. To moje moralne, że tak powiem, prawo. Ot, taka sobie legenda rodzinna. Nawet jak by tam co jeszcze zostało, to wziąłbym do domu, przez miesiąc, dwa tym się nacieszył, a potem gdzie do muzeum oddał. Bo co? Młodym zostawić? Zaraz by na jakiegoś „poloneza” czy inne pierdzikółko przehandlowali! Tacy to oni są...

No tak. Pokazałem pani te pagórki i pola. To trochę tak, jakbym wiatr w polu pokazywał, he, he! Ale rozgłosu nie chcę. Za żadne skarby. Zna pani tę anegdotę? Gdzieś to wyczytałem. Amerykański farmer trafił na jakiś czas do mamra. Wiosna przyszła, a pola nie zaorane. No to pisze do żony: „Nie waż mi się sama orać pola. Przecież nie wiesz, gdzie zakopałem tę bombę”. No i wreszcie, a pole przeorane aż miło.

**T**yle mojego, co to właśnie hobby. Może tam uważają, że w głowie mam nie po kolei, że szukam tej trzeciej gruszki. Ale to tylko wśród swoich, w rodzinie. Grusze gruszkami, tyle że nie chcę, żeby mi się tu zbiegli przetróżni szabrownicy i amatorzy niedojrzałych owoców. Co to, to nie. Sam sobie jakoś poradzę.

Romualda JAROCKA-NOWAK

ryk dla robotników. Co do zmian kadrowych — w partii też powinno się pamiętać o tym, że ktoś jest dobry na dany etap. Potem powinien odejść.

Ostatni DYSKUTANT nie przedstawił się. Zadał na wstępie pytanie: — Czy partia, członkowie KC będą mieli odwagę pójść do przodu, czy zostaną wypchnięci przez opozycję. Stwierdził także, że należy zastanowić się nad młodzieżą. Niektórzy mają start doskonały, bo mają ustosunkowanych rodziców, inni nie mają szans. W socjalizmie doszliśmy do promocji przede wszystkim cwaniaków, którzy tanim kosztem mogą się dorobić — zakończył wypowiedź.

Następnie zabrał głos dyrektor Adam KOTUŁA. Odpowiedział, dlaczego stawki obcych firm są wyższe od stawek pracowników kombinatu. Niektóre remonty muszą robić firmy wyspecjalizowane. I one ustalają stawki. Np. ostatnio przedsiębiorstwo ustaliło — 3600 zł za roboczogodzinę. I jaką należy podjąć decyzję? Nie ma możliwości wyboru. Benzapiren występujący w Zakładzie Koks-chemicznym odkryty został niedawno. Występuje we wszystkich koksowniach świata. Jest to środek nietrwały rozkładający się w czasie 24 godzin i sięgający tylko do 50 m. Zlecono badania Instytutowi Medycyny Pracy przemysłu hutniczego w Sosnowcu. Polskiej normy na to stężenie jeszcze nie ma, badania robiono na podstawie wyśrubowanej normy amerykańskiej. 1000-krotne przekroczenie wzięło się stąd, co zostało zapisane we wnioskach, że badający umieszcili czujnik prawdopodobnie w drzwiach komory. Taki wynik był jedyny. Mówiono także o modernizacji, o rozwiązanej pomyślnie gospodarce wodnej kombinatu. Jednak środki, jakimi będziemy dysponować, nie napawają optymizmem — zakończył swoją wypowiedź dyrektor.

**Stefan NIZIOLEK:** — Dziwi mnie poruszona sprawa „13”. Złukwidowaliśmy ją zgodnie z opinią załogi w 1984 roku i jest wypłacana w nagrodach z zysku. Zgadzałem się z tym, że płace winny być generalnie wyższe. Są potrzebne rozwiązania systemowe. Został tutaj wywołany problem Zakładu Transportu. Ale nie jest to problem tylko jego. 29 grudnia w godzinach popołudniowych, gdy Komitet „Solidarności” zapowiedział strajk, na sali do rozmów było około 80 osób, nie jak to się mówi 6—7. Trzy miesiące wcześniej sprawa wałkowała się w trudnych warunkach. Nie pracowano w godzinach nadliczbowych. Znaczy to, że albo zgadzano się z postulatami „Solidarności”, albo się bawo, bo przecież nie

# PLURALIZM...

pracowali wszyscy. Dyrektor naczelny zgodził się na rewizję rozdziału podwyżek płac przez powołany zespół. To on tych podziałów dokonał, a nie dyrekcja. Właśnie po równo.

**Alfred Miodowicz:** — Padło tutaj ważne pytanie, czy partia pójdzie do przodu własnym kursem, programem, czy zostanie wypchnięta. Pójście do przodu jest rzeczą konieczną. Jak? Co oznacza pluralizm polityczny? Związki zawodowe uznają, że musi być pluralizm polityczny, społeczny i związkowy. Czy to jest ehowanie się za partię? Uważamy, że pluralizm związkowy ma szansę istnieć, jeżeli przynajmniej na razie umówimy się, że jest jeden związek w jednym zakładzie pracy i przynajmniej jedna reprezentacja w wybranych zakładach. Inaczej można rozsądzić niektóre firmy. A jak padnie firma, to i związki będą niepotrzebne.

Co dalej z socjalizmem, jak wygląda sprawa sprawiedliwości społecznej? Na te pytania trudno dziś odpowiedzieć. Rozumiem istnienie firmy prywatnej, która produkuje. Istnieje ich jednak sporo, nie tworzących niczego zarabiających duże pieniądze, np. na pośrednictwie. Najgorsze jest to właśnie, że ile razy następuje przebudowa, taka mała rewolucja, to zawsze wtedy na wierzech wypływają mety. Potrafią wykorzystać okazję. A w najtrudniejszej sytuacji zostają pracownicy zakładów uspołecznionych.

Jak kształtuje się relacja: koszty wytwarzania — płace? W hucie „Katowice” płaca stanowi 4,6 proc. (odjąć od tego ZUS to 3,5 proc.). Płaca motywacyjna powinna oscylować wokół 10—15, a czasem nawet 25 proc. kosztów wytwarzania. Gdzie jesteśmy? Skąd wzięło się twierdzenie o wielkim wypływie pieniądza na rynek. To po prostu rynek jest za słaby.

Kolejarze w hucie mają rację. Nareszcie ktoś powiedział, że na dodatkowych dniówkach, godzinach, nie można kombinować. Trzeba płacić tak, żeby załoga była w „pełnych obsadach”.

Co do modernizacji kombinatu. W 1984 roku staraniem Federacji Hutniczych Związków Zawodowych był tu w kombinacie rząd z premierem gen. W. Jaruzelskim na czele. Przyjęto wtedy w tej sali Uchwałę nr 71, czyli program modernizacji hutnictwa. Potem się okazało, że nie ma środków, że program wymaga przemyślenia, przebudowy. Straciłmy tyle lat i jesteśmy w tym samym miejscu, tylko w gorszej sytuacji. To jest właśnie ta pozostłość po stalinizmie. Programy bez środków do realizacji.

Kodeks pracy nie został zawieszony. Zawieszono zostały przepisy prawa i to jest groźniejsza. Odbywają się nielegalne strajki, funkcjonuje ustawa i... nie się nie dzieje. Przeszła także działalność odpowiedzialność pracownicza. Kodeks nie został zawieszony, tylko nie jest przestrzegany. Prawda, że rząd chce ten Kodeks zmienić. Ale mamy do niego uwagi, „Solidarność” także.

Z opinii o karuzeli stanowisk zgadzam się całkowicie. Wypowiadał się w tej sprawie podobnie prof. Hieronim Kubiak. W każdym razie szykuje dla Miodowicza miejsce na nagrzewnicach, chociaż z tym nie będzie problemów, bo ludzi w hucie brakuje.

Co związki zawodowe chciały osiągnąć? Mieliśmy w ustawie niepowodzenia nasze i partii, jeżeli chodzi o realizację programowych założeń. Inaczej byłby to teraz robić. Przeszkadzał nam instytucjonalizm, zrezygnowaliśmy z niego. Do każdego tematu wyznaczaliśmy po trzech odpowiedzialnych członków Komitetu Wykonawczego OPZZ. Oni będą rozmawiać z rządem. Żeby nie tracić czasu. Jeżeli spraw nie zatwierdzi do kwietnia — maja, nie podpisujemy umowy społecznej. Jak jej nie podpisujemy, rząd znajdzie się w bardzo trudnej sytuacji. Musimy mieć świadomość, że wchodzi w rok trudny. Będzie to rok ważkich decyzji i wzajemnego szamotanla się.

KILKUGODZINNE spotkanie zakończył Mieczysław Łagosz, dziękując przybyłym i dyskutującym.

Spisala

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

# Miało być rzeczowo i konkretnie...

10 bm. obradowała konferencja programowa zakładowej organizacji partyjnej ZPH Kombinatoru HIL w Bochni. Wysoka była na niej obecność delegatów (ponad 70 proc.), a wśród zaproszonych gości przybyli na obrady: sekretarz KW PZPR i delegat tej organizacji Edward Gajek, sekretarz KM PZPR w Bochni Janusz Bobula, naczelnik miasta Edward Sitko, I zastępca dyrektora naczelnego KM HIL Janusz Razowski. Referat sprawozdawczo-programowy wygłosił I sekretarz KZ PZPR Jacek Kolan, a o sprawy gospodarcze Zakładu uzupełnił jego wystąpienie dyrektor Henryk Holota.

Była więc pełna podstawa do rozwinięcia dyskusji — mądrej, szerokiej i obfitującej we wnioski. W całym kraju mówi się dziś o partii, o jej kształcie i stylu działania, a to wiąże się przecież jak najściślej z jej przewodnią rolą i autorytetem u narodu. Szuka się dróg poprawy. Bez wątplenia więc, tak przynajmniej należało sądzić, sporo do powiedzenia o sprawach partii mają również bocheńscy hutnicy. A jednak ich wystąpienia w dyskusji, przynajmniej w większości, trudno zaliczyć do udanych. Odnośnie wrażenie, że już pierwsze głosy, utrzymane, niestety, w starym stylu, dosyć hasłowe w gruncie rzeczy, i prowadzące w rezultacie do niepotrzebnych polemik —

zaważyły na całości obrad. Wystąpienia konkretne i rzeczowe, zawierające wnioski, co robić, aby poprzez intensywne działanie odbudować zaufanie do partii, zostały po prostu zdominowane.

Ogólne odczucie nie mogło być zatem i nie było optymistyczne. Słyszałem nawet taki głos: — Poświęciliśmy kilka godzin, mieliśmy mówić o programie działania naszej organizacji partyjnej i doskonaleniu pracy, a tak mało w rezultacie „popchnęliśmy” sprawy do przodu. Po prostu w dużym stopniu istniejąca szansa została zmarnowana.

Głos w dyskusji zabrali m. in. tow. tow.: Włodzimierz Giroczys, Roman Cabański, Jan Chmiura, Jerzy Mikołajczyk, Władysław Kulig, Jan

Fasuga, dyr. Razowski i sekretarz Edward Gajek.

Chciałbym zaprezentować teraz kilka myśli odnotowanych w toku dyskusji, zwłaszcza takich, które przyczynić się mogą do ukierunkowania dalszej pracy partyjnego działania bocheńskich hutników. Wysoka jest ocena ich pracy produkcyjnej i gospodarowania. Plan roczny wykonali we wszystkich wskaźnikach z nadwyżką. Nie pomaga jednak ich pracy u progu bieżącego roku wiele niewiadomych — co do nowych zadań, wskaźników gospodarczych i płacowych. Powtarzane więc są z procesem budowania planu stare, złe tradycje. Osiągnęła zakładowa organizacja partyjna ZPH pewien niewielki postęp w pozyskiwaniu dla partii młodych, wyróżniających się robotników: w tej dziedzinie do zrobienia pozostało jeszcze bardzo dużo. Te i inne zadania ujęte zostały w uchwałach konferencji. Stanowią one ukierunkowanie dalszych działań.

Jerzy DANEK

**W KOLACH HDK** zakończyła się już ostatecznie kampania sprawozdawczo-wyborcza i 70 wybranych w jej trakcie delegatów przygotowuje się obecnie do mającej się odbyć 25 lutego konferencji fabrycznej Klubu Honorowych Dawców Krwi.

Większość członków klubu stanowią obecnie ludzie młodzi, w wieku „zetasempowskim”, czyli do 35 lat. Nie bez powodu więc współpracą z tą organizacją, nawiązywanie kontaktów i wspólne uczestniczenie w wielu imprezach są tak cenione przez kierownictwo klubu. Służą one popularyzacji idei krwiodawstwa w środowisku najbardziej skłonny do angażowania się w działalność ruchu. W ub. roku współpraca HDK i ZSMP uświetniona została uroczystym uświetnieniem sztandaru ZP ZSMP odznaką PCK.

Co ciekawe także wiedza o krwiodawstwie największa jest wśród młodych. Zorganizowany w trakcie kampanii konkurs popularyzujący działalność HDK w kombinacie wygrał jeden z nowych przewodniczących kół — Leszek Warcholak z ZT.

Wśród honorowych krwiodawców w kombinacie

## Najwięcej jest młodych...

W dyskusji na zebraniach wyborczych (tzw. spotkaniach organizacyjnych) i młodzi, i starzy (stażem) krwiodawcy narzekali głównie na pogarszający się bez powodów stosunek do ludzi gotowych w każdej chwili oddać chorym najcenniejszy dar. Nie tylko w aptekach i przychodniach nie szanuje się ich niewielkich przecieży przywilejów. Honorowi dawcy krwi czekają w normalnych kolejkach, zwykle zresztą bardzo potulnie, bo żadnemu z nich nie przychodzi do głowy wytknąć się o przywileje, a czasami tylko na pytanie o możliwość skorzystania z nich — zasypywani są lawiną nieprzyjemnych słów o odwadze, tupecie... Może ten stosunek do krwiodawców byłby inny, gdyby lekarze — dla przykładu — w poczekalni głośno zadawali pytanie: a kto z państwa jest krwiodawcą, kto ostatnio oddał krew drugiemu człowiekowi? Gdyby — wśród jednakowo chorych oczywiście — wskazywali na tego, który umie, chce się poświęcić dla innych...

Trudno powiedzieć, dlaczego przy takim braku krwi potrzebnej w naszym kraju dla ostabionych po chorobie, dla operowanych, a nawet do produkcji lekarstw — nie ma odpowiedniego szacunku dla tych, którzy tę krew za darmo ofiarują. Ciągłe pokucie w społeczeństwie przekonanie, że krwiodawca chce tylko zyskać zwolnienie z pracy na jeden dzień albo otrzymać czekoladę czy bułkę z szynką... A przecież nikt nie zauważył nawet, że przy nie zmienionych od dawna stawkach żywieniowych ten posiłek składa się często z bułki z masłem, z jednej kł, a nie dwóch czekolad... Dzień wolny od pracy to i kolei oburzenie kolegów z brygady, niezadowolone przetożnych, czasem więc rezygnuje się z niego, bez niczyjej wiedzy...

Najlepiej zorganizowane były zebrania wyborcze w kolach ZR, ZM i DT. W trzech kolach (ZA, ZM i ZB) nie dokonano żadnych zmian na stanowiskach przewodniczącego, w pozostałych natomiast wybrane nowych. W ZS przewodniczącym został Stanisław Oleś, w ZT Lesław Warcholak, w ZW Danuta Kolan, w P-36 Grzegorz Gospodarczyk, w DT Jerzy Nowicki, w WP — Andrzej Budył, w ZK i G-2 zebrania odbywały się w tym tygodniu, nazwiska przewodniczących ukazały się w następnym numerze. (vk)



## Wybitni nie lubią molochów...

MŁODZI i dorośli nie pchają się wcale drzwiami i oknami, przynajmniej do kombinatu. A szkoda, bo można by się pocieszyć, że choć w kombinacie nie wzrasta ilość, to poprawia się jakość. Chodzi oczywiście o pracowników, o ich przygotowanie i wykształcenie. Można by mieć nadzieję, że choć do obsługi jakiejś maszyny brakuje 7 ludzi, to przyjdzie za to jeden, który wymyśli urządzenie eliminujące pracę pozostałych sześciu, a przynajmniej połowy z nich...

Nic z tego. Teoretycznie najlepszy fachowiec nie są prawie w ogóle zainteresowani pracą w produkującym stal molochu ani likwidowaniem braków kadrowych w podobnych mu przedsiębiorstwach. Nie pomaga nawet podejmowana co jakiś czas próba rozbudzenia takiego zainteresowania wśród tych z czerwonym paskiem na świadectwie czy z granatowym dyplomem. Pracownicy Działu Kadry hutny wybrali z wydanego w ub. roku albumu „najlepszych” przeszło 1/4 osób, które by mogły sprawić, że wskaźniki produkcji poprawiłyby się choć trochę. Do 26 osób wysłano oferty z konkretnymi propozycjami pracy i... płacy. 4 osoby odpowiedziały pisemnie (choć odmówiły, to i tak wszyscy byli zachwyceni tą uprzejmością), a

2 nawet zgłosiły się do kadry osobiście. Pewien inżynier uśmiechnął się nawet na następną wizytę po paru miesiącach, chcąc mieć czas do namysłu bądź rozejrzenia się wśród innych ofert, no i... nie pokazał się, niestety, więcej. Pani magister natomiast zwiędziała i wydziała, w których by mogła znaleźć pracę zgodną z kwalifikacjami, ale napotkała przeszkody — jej zdaniem — nie do pokonania. Po pierwsze musiałaby przez parę miesięcy zapoznawać się z pracą w wydziale, także na stanowiskach fizycznych jako że przyszła z przygotowaniem teoretycznym, po drugie, miałaby co rano obowiązek podbijania karty zegarowej! Doprawdy, niegodne to wybitnego absolwenta... Zarty na bok. Praca w

kombinacie wybitnym może rzeczywiście nie odpowiadać. Wszak mniej wybitni absolwenci, z czwórkowymi, a nawet trójkowymi dyplomami, otrzymują płace o parę tysięcy tylko niższe. Zróżnicowanie może nastąpić później, gdy naprawdę okaże się, że wybitny ma coś więcej do zaproponowania, tyle że to nie satysfakcjonuje zainteresowanych.

A może lepiej zainwestować w swoich? Może warto stworzyć w kombinacie młodzieżowe lobby, które by lansowało młodych zdolnych pracowników, stwarzało im warunki kształcenia, opłacało kursy języków obcych... Realna, nie fikcyjna jak dotąd perspektywa awansu w połączeniu z dużo wyższymi zarobkami to lepsza, pewniejsza gwarancja przygotowania kadry kierowniczych niż album wybitnych absolwentów, z których każdy szuka dla siebie Eldorado. Organizacja młodzieżowa w kombinacie mogłaby chyba pełnić rolę takiego lobby... (vk)

Zapraszamy na piękne przeżroczka do Klubu Turysty

### W SZEROKI ŚWIAT...

- MIE można spędzić czas w Klubie Turysty PTTK Kombinatoru HIL (ul. Bulwarowa 16, III p.). Odbijają się tutaj ciekawe prelekcje turystyczno-krajoznawcze i lustrowane pięknymi przeżroczeniami. Oto terminy i tematy najbliższych spotkań.
- 26 bm, Janusz Konieczniak zaprezentuje przeżroczka z wysokogórskiej wypraw w Dolomity — 1988.
- 1 lutego Mariusz Rozpondek wyświetli przeżroczka „Z biegiem Indusu przez Sind i Pendżab”.
- 1 lutego zapraszamy na pokaz Heleny i Bolesława Jurków, temat „Szlak Piastowski”.
- 2 lutego, Mariusz Rozpondek zaprezentuje zestaw przeżroczy „Huzar Księstwo w najwyższych górach — Himalaje”.
- 1 marca Helena i Bolesław Jurkowie dokonają pokaz przeżroczy „Aleksander Kulisiewicz — głos zza drutów”.
- 1 marca, Janusz Konieczniak wyświetli przeżroczka „Wokół Annapurny”.
- 3 marca zapraszamy na spotkanie z Henrykiem Matuskiem i na przeżroczka „Bezylika i Klasztor Ojców Cystersów w Mogile”. Przeżroczka wyświetlane są zawsze o godz. 18. Wstęp wolny!

## OBWIESZCZENIA

Jan Wcisło, ur. 9.06.1968 r. w Krakowie, syn Ferdynanda i Heleny z d. Marcisz, Aleksander Luty, ur. 3.06.1967 r. w Koszycach, s. Jana i Teresy z d. Gawron, Marek Białek, ur. 25.03.1966 r. w Krakowie, s. Tadeusza i Reginy z d. Hanasz — zostali skazani prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 22.12.1987 r., Sygn. II.K.322/87/N na kary: Jan Wcisło i Aleksander Luty na 3 (trzy) lata pozbawienia wolności i 70 000 zł grzywny, Marek Białek na 2 (dwa) lata pozbawienia wolności i 70 000 zł grzywny oraz orzeczono wobec każdego z oskarżonych pozbawienie praw publicznych na okres lat 2 (dwóch) i konfiskatę mienia w całości, za to, że: 27.1.87 r. w Krakowie-Nowej Hucie działając wspólnie, przemocą poprzez uderzenie w tył głowy i doprowadzenie do stanu nieprzytomności J. M. zabrali jej w celu przywłaszczenia torebkę z pieniędzmi w kw. 55 000 zł oraz bon PKO o nominalne 5 dolarów USA, tj. o przest. z art. 210 § 1 kk.

Józef Łoś, ur. 7.10.1942 r. w Swarzędzu, s. Antoniego i Stefani z d. Kochanek, skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 20.03.1987 r., Sygn. II.K.240/87/N na karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności i 200 000 zł grzywny oraz przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych za to, że: w okresie od 1986 r. do 12.03.1987 r. w Krakowie-Nowej Hucie sprzedawał alkohol nabywany w sklepach handlu spożywczego, a wartość tego alkoholu wynosiła co najmniej 81 370 zł, nie posiadając zezwolenia, tj. o przest. z art. 221 § 3 kk.

Adam Bojanowski, ur. 8.10.1938 r. w Gołubie Dobrzyńskim, s. Wojciecha i Jadwigi z d. Krauze, został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie 26.10.1987 r., Sygn. II.K.903/87/N na karę 2 (dwa) lata pozbawienia wolności i 60 000 zł grzywny oraz konfiskatę mienia w całości za to, że: 31.07.1987 r. będąc recydywistą włamał się do kilku piwnic na terenie Nowej Huty, w os. Piastów, dokonując kradzieży znajdujących się tam przedmiotów o łącznej wartości ok. 18 000 zł, tj. o czyn z art. 208 kk w zw. z art. 60 § 1 kk.

Wojciech Jan Waśka, ur. 23.10.1969 r. w Krakowie, s. Jana i Jadwigi z d. Miguła, został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 14.10.1987 r., Sygn. II.K. 644/87/N na karę 2 (dwa) lata pozbawienia wolności i 505 000 zł grzywny oraz konfiskatę mienia w części, za to, że: w okresie od 13.02.1987 r. do 15.04.1987 r. w Krakowie-Nowej Hucie włamał się do kilkunastu samochodów, dokonując kradzieży znajdujących się tam przedmiotów o łącznej wartości 489 720 zł, tj. o czyn z art. 208 kk w zw. z art. 58 kk.

Andrzej Januszka, ur. 4.05.1957 r. w Krakowie, s. Stanisława i Stefani z d. Levia, został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 19.11.1987 r., Sygn. II.K. 480/87/N na łączną karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności i 100 000 zł grzywny oraz nadzór ochronny na okres lat 5 i konfiskatę mienia w całości za to, że: 22.02.1987 r. w Krakowie-Nowej Hucie przez wybiecie szyby w okniek sprzedającym włamał się do kiosku „Ruchu” Nr 785, a następnie zabrał w celu przywłaszczenia towary w postaci różnego rodzaju gatunku papierosów, zyletek, biletołów MPK oraz bilon w kw. 1 300 zł łącznej wartości 72 691,70 zł na szkodę RSW „Prasa-Książka-Ruch” Oddz. nr 3 w Krakowie oraz w tym samym miejscu i czasie jak w pkt. 1 zabrał w celu przywłaszczenia dwa kalkulatory elektryczne m-ki BRDA IIU łącznej wartości 10 000 zł na szkodę RSW „Prasa-Książka-Ruch” Oddz. Nr 3 w Krakowie, tj. o czyn z art. 208 kk w zw. z art. 60 § 2 kk.



PROGRAM I

16.25 Rambit  
16.50 Okienko Pankracego  
17.15 Teleexpress  
17.30 Telewizyjny film dok: „Artur Grottger”  
18.00 „70-lecie odzyskania niepodległości”  
18.50 Dobranoc  
19.00 „10 minut”  
19.10 „Monitor rządowy”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 Polski film telewizyjny „Rzeczypospolitej dni pierwsze...”  
21.50 Studio sport  
22.50 „Czas”  
23.25 DT — echa dnia  
23.40 „Świat, jaki jest”

PROGRAM II

16.55 Język angielski (42)  
17.25 Program dnia  
17.30 „Wrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego”  
18.00 Kronika  
18.30 Magazyn „102”  
18.50 Polska Kronika Filmowa  
19.00 „W labiryncie” (3) — serial tp  
19.30 „Dookoła świata”  
20.00 Magazyn „Piątek”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Ankieta Ireny Dzie-dzic”  
21.50 „Mado” — film fabularny produkcji francuskiej  
24.00 Komentarz dnia

SOBOTA — 21 I

PROGRAM I

9.00 Kino najmłodszych  
10.30 DT — wiadomości  
10.40 „Stare, nowe, najnow-sze”  
11.25 „Wędrowki dalekie i bliskie”  
13.05 Telewizyjny teatr pro-zy: Kornel Makuszyński „Duet”  
14.40 „Do trzech razy sztuka” — program rozrywkowy  
15.10 Komedia, komedia, ko-medie... „Miś” — film fab. prod. polskiej  
17.05 Losowanie Dużego Lotka  
17.15 Teleexpress  
17.30 Studio sport  
18.30 „Butik”  
19.00 Dobranoc  
19.10 „Z kamerą wśród zwie-rząt”  
20.05 „Ostatni wojownik” — film fabularny produk-cji USA.  
21.50 Telewizyjny przegląd sportowy  
22.10 Julio Iglesias  
23.00 DT — wiadomości  
23.15 Kino sensacji: „Powrót Sabaty” — film fabu-larny prod. hiszpańskiej

PROGRAM II

15.00 „Opowieść o Warudze” (2) — film przyrodniczy produkcji angielskiej  
15.30 „Spektrum”  
15.45 „Prapoczątki” (1) — film dokumentalny  
16.15 „Meandry architektury”  
16.35 „Prapoczątki” (2)  
17.10 „W kręgu kina” — film dokumentalny  
18.00 Kronika  
18.30 „Godzina z Aleksandrą Śląską”  
19.30 „Alfa i Omega”  
20.00 Międzynarodowy festi-wal oratoryjno-kantato-woy Wratysłavia Cantans  
21.00 „Wokół górskich schro-nisk”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Ankieta Ireny Dzie-dzic”  
21.50 „Roanoak” (3) — serial produkcji angielskiej  
22.40 Komentarz dnia  
22.45 „W labiryncie” (3)

NIEDZIELA — 22 I

PROGRAM I

9.00 Dla młodych widzów  
10.30 DT — wiadomości  
10.35 Nowe filmy Stanisława Szwarca-Bronikowskie-go  
11.10 Teatr młodego widza: Danuta Wawilow „Dzi-kie konie”  
12.20 „Kraj za miastem”  
12.40 Telewizyjny koncert ży-czeń  
13.25 „W kamiennym kręgu” (58, 59) — serial  
15.30 Studio sport  
17.15 Teleexpress  
17.45 „Morze” — program pu-blicystyczny

18.05 „Od Picadora do Zale-szczyk”  
18.40 „Antena”  
19.00 Wieczorynka: „Smurfy”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 „Tylko Manhattan” (3) — serial obyczajowy  
21.00 Sportowa niedziela  
22.00 „7 dni na świecie”  
22.10 „Magdalena z Kossa-ków” (5)  
22.30 Film dokumentalny

PROGRAM II

9.55 Film dla niesłyszących: „Tylko Manhattan” (3)  
10.50 „Tobruk — żołnierski o-bowiązek”  
11.30 Lokalny koncert życzeń  
11.55 „Jutro poniedziałek”  
12.20 Kino rodzinne  
13.10 „100 pytań do...”  
13.50 „Polacy” — film dok.  
14.40 Podróże w czasie i prze-strzeni  
15.35 Tournee WOSPRITV  
16.05 Gawęda prof. Wiktora Zina  
16.20 „Kino—Oko”  
17.15 „Aktualności kultural-ne”  
17.30 „Blżej świata”  
19.00 „Wywiady Ireny Dzie-dzic”  
19.30 Galeria „Dwójki”  
20.00 Studio sport  
21.00 „Polskie skrzydła” — reportaż  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Ankieta Ireny Dzie-dzic”  
21.50 „Dyrektorzy” (3) — se-rial TP  
23.15 Komentarz dnia

PONIEDZIAŁEK — 23 I

PROGRAM I

16.00 Program dnia i DT  
16.05 „36 godzin dramatycznej walki” — film dok  
16.25 „Luz”  
17.15 Teleexpress  
17.30 Reklama z prezentami  
17.40 „Echa stadionów”  
18.30 „Laboratorium”  
18.50 Dobranoc  
19.00 „10 minut”  
19.10 „Telereporter”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 Teatr telewizyjny na świe-cie. William Szekspir: „Troilus i Kressyda”  
23.15 Dt — echa dnia  
23.35 Język niemiecki (12)

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (12)  
17.25 Program dnia  
17.30 Antena „Dwójki” na najbliższy tydzień  
17.45 „Ojczyzna — polszczy-zna”  
18.00 Kronika  
18.30 „Czarno na białym”  
19.10 „Tele-trans”  
19.30 „Życie muzyczne”  
20.00 „Spotkanie z Kalinką” — teleturniej  
20.40 „Uwaga, dokument”  
21.15 „Rozmowy o cierpieniu”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Ankieta Ireny Dzie-dzic”  
21.50 „Fiodor Dostojewski” — film dokumentalny pro-dukcji angielskiej  
22.50 Komentarz dnia  
22.55 Studio Warszawskich Spotkań Teatralnych

WTOREK — 24 I

PROGRAM I

9.40 „Biała wizytówka” (4) — serial tp  
16.00 Program dnia i DT  
16.05 „Gazeta Rolnicza”  
16.25 Dla dzieci: „Tik—Tak”  
16.50 „Cudowna podróż” (10)  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Tajemniczy pan De-vallier” (1) — serial  
18.30 „Klinika zdrowego czło-wieka”  
18.50 Dobranoc  
19.00 „10 minut”  
19.10 „Kram”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 „Biała wizytówka” (4) — serial tp  
21.00 Konferencja prasowa rzecznika rządu  
21.25 Prezentacje artystyczne Estrada '88  
22.00 „Socjalizm tak, ale ja-ki?” — spotkanie z prof. Marianem Orzechow-skim  
22.35 Dt — echa dnia  
22.55 Język angielski (12)

16.55 Język angielski (12)  
17.30 „Wielka epoka” (4) — serial dokumentalny  
18.00 Kronika  
18.30 „Wiek niepewności” (13) ostatni odcinek serialu  
19.15 Wernisaz Czesława Cza-plińskiego w Zachęcie  
19.30 „Kolorowy zawrót głó-wy”  
20.00 „Non stop kolor” — „Sting”  
21.00 „W cieniu historii”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Ankieta Ireny Dzie-dzic”  
21.50 Adaptacja opowiadań Guy de Maupassanta „Dziecko” — film fabu-larny prod. francuskiej  
22.55 Komentarz dnia  
23.00 Studio Warszawskich Spotkań Teatralnych

SRODA — 25 I

PROGRAM I

9.25 „Samo życie” — film produkcji kubańskiej  
15.55 Losowanie Express i Su-per Lotka  
15.50 Program dnia i DT  
16.05 „Bariony”  
16.25 Dla młodych widzów  
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — Teleexpress  
17.15 „Spojrzenia”  
18.00 „Z Polski rodem”  
18.20 „Dawniej niż wczoraj”  
18.50 Dobranoc  
19.00 „Czy to się może udać. — program public.  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 Zwierciadło czasu — „Plumbum” czyli nie-bezpieczna gra” — film produkcji radzieckiej  
21.40 „Klub międzynarodowy”  
22.10 Telewizyjny Informator Wydawniczy  
22.25 „Rozmyślenia prof. Ma-riana Stępnia”  
22.35 Dt — echa dnia  
22.55 Język rosyjski (13)

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (13)  
17.30 „Skojarzenia”  
18.00 Kronika  
18.30 Magazyn reporterów  
18.55 „Polacy” — „Zawód — Szymon Kobylński”  
19.30 „Indie” — program dok.  
20.00 O twórczości Andrzeja Dutkiewicza  
21.00 „Gruzja — znak czasu” — reportaż  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Ankieta Ireny Dzie-dzic”  
21.50 „07 zgłoś się” (4) — se-rial tp  
22.35 997 — kronika krymi-nałna  
23.35 Komentarz dnia  
23.40 Studio Warszawskich Spotkań Teatralnych

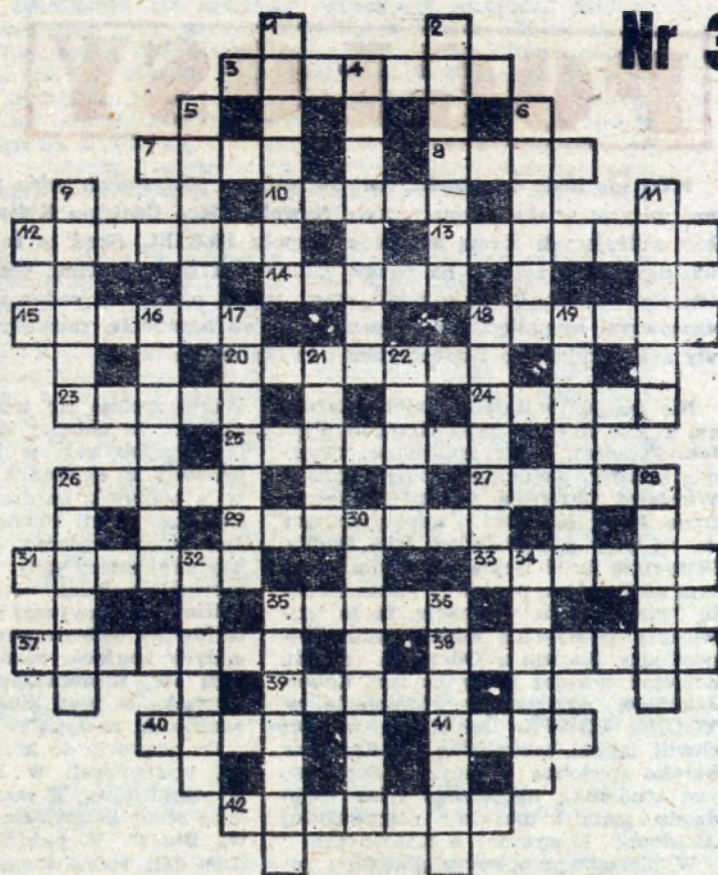
CZWARTEK — 26 I

PROGRAM I

9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie” (9) — serial  
16.05 „Radar”  
16.25 Dla młodych widzów  
17.15 Teleexpress  
17.30 Wojskowy program pu-blicystyczny  
17.55 „Krajobraz polski”  
18.20 „Sonda”  
18.50 Dobranoc  
19.00 „10 minut”  
19.10 „Teraz”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie” (9) — serial  
20.55 „Wokół wielkiej sceny” — magazyn operowy  
22.45 Dt — echa dnia  
23.05 Język francuski (13)

PROGRAM II

16.55 Język francuski (13)  
17.30 „Rodzice i dzieci”  
18.00 Kronika  
18.30 Magazyn „102”  
19.00 „Muppet show”  
19.30 „Puls” — choroby reu-matyczne u dzieci  
20.00 Powstanie Stycziowe w poezji i pieśni  
20.30 Muzyczny portret — Halina Czerna-Stefańska  
21.00 „Ekspres reporterów”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Ankieta I, Dziezic  
21.50 Studio teatralne „Dwój-ki” — Samuel Beckett: „Ostatnia taśma”  
22.45 Komentarz dnia  
22.50 Studio Warszawskich Spotkań Teatralnych



POZIOMO: 3. arktyczny ptak, 7. bez niego nie ma zbioru, 8. angielski dostojnik, 10. drzewo liściaste, 12. latający statek, 13. roztwór celulozy, 14. pustynny insekt, 15. „Kralove (miasto w CSRS), 18. występuje w TV w roli Magdaleny Samozwaniec, 20. orkan, 23. amerykański struś, 24. hancerski czyn, 25. dawny rycerz japoński, 26. dra-pieżnik pn. amerykański, 27. pierwszy na stolicy apostołskiej, 29. słowackie miasto hutnicze, 31. 45 minut nauki, 33. w parze z Urundi, 35. kierunek zmian, tendencja rozwoju, 37. pinyne przez Halicz, 38. naramienniki, 39. miał pseudonim EL...y (poeta), 40. na ciastku lub na twarzy, 41. ryba — miecznik, 42. wykładzina podłogowa.

PIONOWO: 1. szczyt w Tatrach, 2. ryba (gatunek siei), 4. Mona Lisa, 5. wieś nad Oką znana wojskowym, 6. drobne pieniądze, 9. powta-rzana melodia, 11. zamyka beczkę, 16. prawy dopływ Wisły, 17. na głowie babci, 18. wyborny strzelec, 19. brak swobody, 21. równa liczba punktów u przeciwników, 22. na grzbiecie wielbłąda, 26. członek ro-dziny, 28. połowa zamknięta fortyfikacja, 30. warzywo, 32. choroba oczu, 34. propagandowy druk, 35. środek lokomocji, 36. deszyfrator. Rozwiązania krzyżówki prosimy przysłać do 26 bm.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2

POZIOMO: 6. grzechotnik, 8. szalas, 10. napalm, 12. orlik, 14. namiot, 15. zatoka, 18. kręgo-wiec, 19. nadnercze, 20. Smosar-ska, 22. Miodowiec, 25. anonim, 29. jodyna, 30. Nullo, 31. zarzut, 32. korzeń, 33. transparent.

PIONOWO: 1. prałat, 2. Nel-son, 3. Chaplin, 4. stonka, 5. Wieprz, 7. szpieg, 8. Ulster, 11. sakrament, 13. Skrzyżczno, 16. Piast, 17. idiom, 21. sondaż, 23.

Widzew, 24. Kaliope, 26. Mo-zart, 27. Antena, 28. tokarz, 29. Jurand.

NAGRODY książkowe za po-prawne rozwiązanie krzyżówki w I nr „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Agnieszka Długosz, 31-213 Kraków, ul. Turystyczna 5/40, Kazimierz Bochenek, 31-928 Kraków, os Centrum B 9/19, Eugenia Karpińska, 31-935 Kra-ków, os Handlowe 1/43.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

Aukcja dzieł sztuki

ZWIĄZEK Polskich Artystów Malarzy i Grafików oraz Związek Artystów Rzeźbiarzy organizuje 20 bm. o godz. 13 aukcję dzieł sztuki darów artystów krakowskich w galerii „Przyznał” przy ul. Łobzowskiej 3. Cały dochód będzie przeznaczony dla ofiar trzęsie-nia ziemi w Armenii.

PRZEDSZKOLAKI SA WDZIĘCZNE

Taaaki „opiekun”!  
W CZASACH gdy przedsię-wzięcia liczą skrupulatnie każdy grosz, jakby osłabła ich działalność opiekuńcza w sto-sunku do placówek oświaty. Na szczęście są jeszcze zakła-dy, które można by stawiać za wzór, np. kierownictwo Przedszkola nr 110 w os. Kolo-rowskim niewiele zdziałaloby bez pomocy Walcowni Zim-

cy pomogli przy remoncie przedszkola, przekazali regal na pomoce, wykonali wieszaki do ogrodu przedszkolnego. Im też z wdzięcznością przedszkolaki wyposażenie ogródka jorda-nowskiego. — Gdyby przyszo-nam gospodarzyć tylko fundu-żami przyznawanymi przez wydział oświaty, trudno by dy-ła myśleć o dobrym wyposa-żeniu przedszkola — powie-działa nam dyrektorka Józefa IWANIEC. — Wkład Wal-cowni jest dwukrotnie więk-szy. Zawsze pomogą, gdy zwracamy się o pomoce. (krys)

Przetarg

KOMBINAT METALURGICZNY HUTA IMI. LENINA Wydział Trans-portu Samochodowego sprzeda w drodze przetargu ograniczo-nego dla pracowników KM HiL pojazdy samochodowe: Star ZS4 nr rej. KRB 085C, rok prod. 1972, nr fabr. 52647, nr 06640, stopień zu-życia 80 proc., cena wywoławcza 350.000 zł, Jekz 043 nr rej. KRA 901X, rok prod. 1967, nr fabr. 74 269 17, nr silnika 028160107, stopień zużycia 90 proc., cena wywoławcza 400.000 zł.

Przetarg odbędzie się 5 lutego 1989 r. o godz. 10 w Wydziale Trans-portu Samochodowego. Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na każdy pojazd oddzielnie w kasie Wydziału Transportu Samochodowego we wtorek i czwartek w godz. 12—14.

Pojazdy można oglądać we wtorki i czwartki w godz. 10—11.30 w Wydziale Transportu Samochodowego. Za stan techniczny, ukryte wa-dy oraz ukończenie pojazdów Wydział nie ponosi odpowiedzial-ności.

Zastrzega się prawo unieważnienia lub wycofania pojazdu z prze-targu bez obowiązku podania przyczyn. Warunki przetargu zgodne z M.P. Nr 23 z 30 listopada 1982 r., poz. 250.

**KTO nie idzie do przodu, ten się cofa** — pomyślałem sobie po mojej niedawnej wizycie w studiu muzycznym Nowohuckiego Centrum Kultury, gdzie spotkałem szlifujących formę muzyków zespołu DEKIEL. Skąd ta refleksja? Otóż kto ich dawno nie słyszał, na pewno zaniemówił ze zdziwienia, ponieważ to już nie ten sam zespół. Próbuja robić wciąż rzeczy nowe, nie zadowolając się dotychczasowymi osiągnięciami. Usłyszałem nowe brzmienie, zauważyłem nowe pomysły aranżacyjne, no i zobaczyłem nowych muzyków.

Nie ma już w Deklu Waldka Rażnego, a jego miejsce zajął Grzegorz Piątek. Podobno, tak przynajmniej twierdzą koledy, pięknie i zdolny basista. Wiesława Chytrosia zmienił na saksofonie Jarek Kędziora, współpracujący do tej pory z big-bandem Irka Dudka. Wszystkie fanki Dekla ostrzegam przed tym osobnikiem, ponieważ reszta zespołu twierdzi z determinacją, że to największy podrywacz wśród muzyków pomiędzy Bugiem a Odrą. Do składu dołączył również nowy trębacz Robert Jakubiec, występujący równolegle w YOUNG POWER. Dekiel ma w tej chwili także... wokalistkę (!). Krystyna Stańko (podobno z innych Stańków) jest studentką pierwszego roku wydziału jazzu i muzyki rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach.

W pierwszym półroczu ubiegłego roku można było dość często zobaczyć i usłyszeć zespół w akcji w Krakowie.

Potem zrobiło się trochę ciszej, a to dlatego, że chłopcy dużo jeździli. W lipcu przebywali w RFN. W Norymburdze i jej okolicach dali trzy koncerty, a ponieważ bardzo się podobał, zostali zaproszeni również w tym roku. Już teraz wiadomo, że zagrają przynajmniej cztery razy. Miłe wspominają szczególnie jeden występ. „Tam gdzie byliśmy, jest zwyczaj niedzielnych koncertów na wolnym powietrzu w pobliżu małych knajpek, barów. Ludzie spotykają się, rozmawiają i piją piwo, a wszystko to przy muzyce. My byliśmy właśnie tą muzyką”.

Po powrocie do kraju, jeszcze w lipcu, występowali w Brodnicy, a we wrześniu dostąpili zaszczytu wejścia na dużą scenę katowickiego festiwalu „Rawa Blues”. W październiku i listopadzie dali sporo koncertów w całym kraju, a grudzień to wspólna trasa z Nocną Zmianą Bluesa. Przed miesią-



Fot. WOJCIECH JASZCZUK

ca weszli do studia i siedzą tam do tej pory. Zapytani o efekty pracy, głośno krzyczą, że na pewno będzie z tego obiecana kasetka dla Ani Kruczek, a może jeszcze coś więcej... Nie chcą jednak teraz o tym mówić, aby nie zapeszyć. „Pogłosy” trzymają kciuki, mając nadzieję, że wreszcie któraś z naszych znakomitych firm zdecyduje się na wydanie nagrań zespołu Dekiel. Czas na to najwyższy.

Nie zanosi się na to, abyśmy w najbliższym czasie ujrzeli Dekiel na scenie NCK, tak więc zachęcam wszystkich do odwiedzenia klubu „Pod Jaszczurami”, gdzie 26 bm. Dekiel będzie występował o godz. 20. Ostatnimi czasami goszczą w tej twierdzy jazzu dość często, a ich koncerty cieszą się sporym powodzeniem. Z pewnością podobnie będzie i tym razem. Jeśli planujecie już swoje wakacje, to pomyślcie o wizycie w Swinoujściu, ponieważ Dekiel zjawi się tam prosto z Norymburgi, występując na „Famie”. Zbyszek Grzaka, menedżer zespołu, zapewni również, że jeśli nie będzie innych okazji, to na pewno przynajmniej raz zobaczymy Dekiel w Nowej Hucie. Okazją będzie koncert „NCK Rock Show”, planowany prawdopodobnie w maju.

Jacek KRAJ

**PYTANIE:** jeżeli ojciec ma pięćdziesiąt lat, a syn dwadzieścia pięć, to czy ojciec syna jest raz od niego starszy, czy też dwa razy?

Odpowiedź może być tylko jedna: ojciec jest starszy od syna DWA RAZY. Pięćdziesiąt jest bowiem liczbą dwa (a nie: raz) większą od dwudziestu pięciu. Jeżeli dwadzieścia pięć pomnożymy przez jeden (co jest synonimem „razu”), to liczba się nie zmieni — będzie dalej wynosiła dwadzieścia pięć. Dopiero kiedy dwadzieścia pięć pomnożymy przez dwa, czyli weźmiemy dwa razy, otrzymamy wynik: pięćdziesiąt. Tak więc zawsze z mnożeniem mamy do czynienia wówczas, gdy używamy formy dwa razy, trzy razy itd. Co innego, kiedy mówimy, że np. czyjeś dochody wzrosły o sto procent. Posłużyliśmy się tu przymikiem „o”, który zawsze łączy się z innym działaniem matematycznym — dodawaniem. Wzrost o 100 proc. oznacza bowiem, że do dawnej sumy otrzymanych pieniędzy przybyła komuś taka sama.

Z rzeczownikiem „raz” mamy także inne kłopoty. Jak

## MÓWIAMY PO POLSKU

np. powiedzieć i napisać: coś jest dwa i pół raza większe czy: dwa i pół razy większe?

W języku polskim w dopełniaczu liczby pojedynczej wyrazu „raz” występuje postać „razu”, np. ani razu nie by-

## Raz czy dwa razy starszy?

stem w tym roku w teatrze, jednak w niektórych wyrażeniach przybiera on formę „raza”, np. pół raza, półtora raza. Nieoczekiwanie jednak z liczebnikami ułamkowymi oznaczającymi wielkość powyżej 2 rzeczownik „raz” występuje w dziwnej formie dopełniacza... liczby mnogiej. Mówimy i piszemy właśnie: dwa i pół RAZY, trzy i pół RAZY, choć zwykle w podobnych wyrażeniach używa się form: trzy i pół miesiąca, cztery i pół roku (czyli rzeczowniki „miesiąc i rok” wy-

stępują w dopełniaczu liczby pojedynczej).

Niestety, w dostępnych mi źródłach nie znalazłem wyjaśnienia tej kwestii.

Przy okazji przypomnienia, że należy mówić i pisać:

— tym razem, innym razem

(a nie: tą razą, inną razą), gdyż rzeczownik „raz” jest rodzaju męskiego;

— w każdym razie (a nie: w każdym bądź razie — częstą „bądź” jest tu zbędna);

— ilekroć albo ile razy (a nie: ilekroć razy, które to wyrażenie raz jako tautologia — ilekroć znaczy „ile razy”);

— raz po raz, raz za razem (a nie: co i raz);

— właśnie, akurat (a nie: jak raz).

(mm)

**J**ESIENNYM koncertem na dwa świerszcze i wiatr w kominie” rozpoczęła Magda UMER swój recital piosenkarski w Ośrodku Kultury KM HIL. Głos tej znanej przecież zarówno z radia, jak i telewizji piosenkarki w bezpośrednim spotkaniu z publicznością brzmi jednak zupełnie inaczej. Nabiera kameralności i intymności zwierzeń osobistych, wyznaj szczególnych, refleksji nad życiem i przemianami, Magda Umer nie tylko bowiem doskonale śpie-

Magda UMER w Ośrodku Kultury HIL

## Jeszcze w zielone gramy...

wa, ale i pięknie opowiada o swoim piosenkarskim życiu, które jest jednak życiem nie tylko piosenkarki, ale i kobiety borykającej się z takimi samymi trudnościami, jak większość obywateli tego kraju. Taka właśnie interpretacja powoduje, że piosenkę Magdy Umer odbieramy jak śpiewanie o sobie, opowieść o naszych lękach, niepokojach i o naszych nadziejach. Tych nadziejach, które tkwią w naszej osobowości, wrażliwości, psychice ludzi, którzy ciągle jeszcze, mimo przeciwności, grają w zielone.

Piosenkarce towarzyszyli muzycy: Andrzej Borzym i Wojciech Borkowski. (AŚW)

**W** DNIACH 20 — 22 bm. (od piątku do niedzieli) w placówkach „ORBISU” w całym kraju prowadzona będzie, po raz pierwszy na taką skalę, promocyjna sprzedaż miejsc na sezon letni. Klientów zaprasza także nowohucki oddział „Orbisu”, a jego dyrektor Andrzej SĘKOWSKI zdradził nam już kilka szczegółów.

— Na czym polegać będzie ta sprzedaż promocyjna, co to za hasło?

— Mamy w całym kraju 52 bezpłatne miejsca na wypoczynek letni. Otóż, wszyscy ci, którzy w ciągu tych trzech dni (przypominamy — 20 — 22 bm.) podpiszą z nami umowy na wyjazd zagraniczny, uczestniczyć będą w losowaniu tych bezpłatnych wycieczek. Okręgowy oddział „Orbisu” w Krakowie otrzymał 5 takich miejsc.

— A więc trzeba się u was zjawić w najbliższy weekend z dużą gotówką?

— Niekoniecznie. Wystarczy tylko zarezerwować miejsca, wpłacając później zaliczkę do czwartku, 26 bm. Od 27 bm. miejsca wcześniej nie wykupione wejdą do ponownej sprzedaży. Warto więc do nas zaglądać w lutym, a nawet w marcu, ponieważ od 6 marca mogą wejść do sprzedaży miejsca nie wykorzystane w innych oddziałach.

— Przejdźmy może do szczegółów, na co mogą liczyć wasi klienci?

— Zaczniemy może od wyjazdów kempingowych. Zaproponujemy pobytu w Jugosławii (całe wybrzeże). Ośmiodniowy pobyt w Ulcinju, na samym południu, kosztuje w sezonie 32 dolary i 15 tys. zł, to najtańszy wyjazd. Za najdroższy pobyt, na Wyspie Istria, trzeba zapłacić 49 dolarów i 15 tys. zł. Na sześciodniowy wypoczynek na kempingu w Istambule w Turcji należy zarezerwować od 23 do 31 dol. i dodatkowo 14,5 tys. zł. Osiem dni na

Od dzisiaj do niedzieli w „Orbisie”

## Atrakcyjne oferty na „Lato '89”

kempingu w okolicach Barcelony w Hiszpanii kosztuje 64 dol. i 29,600 zł. Proponujemy campingi we Włoszech, turnusy ośmiodniowe — w okolicach Florencji (34 dol. + 5,500 zł), Rzymu (41 dol. + 15,500 zł) i Sorrento (tyle samo, co we Florencji). Do dyspozycji klientów „Orbisu” będzie kilkanaście campingów w Grecji. Najtańszy turnus ośmiodniowy kosztuje 28, a najdroższy 38 dol., do których trzeba jeszcze włożyć 15500 zł.

— Czy w cenę wliczona jest również podróż?

— Nie, propozycje, o których mówiłem, to imprezy z własnym dojazdem. Mamy jednak także takie, w których ludzie podróżują naszymi autokarami. Przykładowo 22 dni w Francji i Szwajcarii kosztują 150 dol. i 93 tys. zł, 20 dni w Skandynawii — 133 dol. i 82 tys. zł, a 30 dni w Hiszpanii 225 dol. i 184 tys. zł. Przed sezonem i po nim ceny są niższe. Dla bogatszych klientów mamy propozycje wypoczynku w hotelach i pensjonatach włoskich kurortów nadmorskich. Siedem dni (własny dojazd) ze śniadaniem i kolacją kosztuje w hotelu 197 dol. i 21400 zł, a w pensjonacie 176 dol. i 18900 zł.

— Z pewnością nie zabraknie również ofert dla jeszcze bogatszych?

— Dla „bogaczy” mamy kilka atrakcyjnych propozycji z podróżą samolotem. Na przykład 10 dni

w hotelu kategorii luksusowej, z pełnym wyżywieniem koło Neapolu kosztuje 493 dol. i 152800 zł, a 14 dni w Hiszpanii w hotelu kategorii turystycznej 348 dol. i 183300 zł.

— Podejrzewam, że sporo rodaków wybierze jednak wakacje w Bułgarii, nad Morzem Czarnym.

— 14 dni w hotelu w Drużbie lub Złotych Piaskach (z przelotem samolotem z Krakowa) kosztuje ok. 200 tys. zł, za kwatery prywatne w Drużbie i Sozopolu i dojazd pociągiem trzeba zapłacić ok. 105 tys. zł, natomiast wczas w hotelu z dojazdem pociągiem kosztują ok. 160 tys. zł. Za pobyt na kempingach (z własnym dojazdem) z pełnym wyżywieniem trzeba będzie zapłacić ok. 60 tys. zł, za kwatery prywatne, również z pełnym wyżywieniem i własnym dojazdem 10 tysięcy więcej. Nie będziemy mieli podczas sprzedaży promocyjnej ofert wyjazdu na Węgry i do Związku Radzieckiego. Te wyjazdy pojawią się w sprzedaży dopiero później.

— Niektórzy ustawiają się w kolejce na pewno jeszcze w nocy w piątek, ale dla pozostałych proszę podać godziny sprzedaży promocyjnej.

— W piątek, tak jak zawsze w godz. 10—17, natomiast w sobotę w godz. 9 — 14, a w niedzielę w godz. 9 — 13 będziemy sprzedawać ponad 2 tys. miejsc. (Jack)

ZGODNIE z przewidywaniami nie udało się koszykarzom Hutnika odnieść przynajmniej jednego zwycięstwa w meczach przedostatniej szansy z Lechem Poznań i Legią Warszawa, rozegranych przed tygodniem we własnej hali. Rywale okazali się wyraźnie lepsi i zasłużyli na wygrani.

W sobotnim spotkaniu z silnym, aczkolwiek chimerycznym zespołem z Poznania podopieczni Z. Palucha i T. Czaj od początku stali... na straconej pozycji. Obydwa zespoły dzielił bowiem wyraźna różnica umiejętności, a ponadto jeszcze nigdy w przeszłości Hutnik nie pokonał Lecha. I tym razem o zwycięstwie nie mogło być mowy, ponieważ od kilku kolejek Lech gra znakomicie, a niektórzy wiążą to z powrotem do drużyny przeszło 2-metrowego dryblasza, odwiezzonego za karę, Jechorka.

Wszystko to znalazło, niestety potwierdzenie na parkiecie. Mecz Hutnika z Lechem miał jednostronny przebieg. Sporym osłabieniem i tak słabego zespołu gospodarzy była absencja w początkowych 10 minutach nie będącego jeszcze w pełni sił Klimczyka (później wszedł na parę minut, ale wypadł nie najlepiej). Nikt z kolegów nie potrafił go zastąpić. Nic dziwnego, że z minuty na minutę wyraźną przewagę osiągnęli poznaniancy, grający szybko, z polotem (wspaniałe akcje Kijewskiego z Jechorkiem). Przy takich warunkach gry poddyktowanych przez przeciwnika Dziurdzia, R. Janczura, Rutkowski, Sroczyński i Trojan (taką „piatką” rozpoczął Hutnik) nie mieli nie do powiedzenia, tym bardziej że poczynali sobie wyjątko-

Dobry mecz w Rzeszowie

## ZIELIŃSKI numer 1



KIEDY drużyna przegrywa mecz, mimo że pokazała się z dobrej strony, nikt z kibiców, trenerów, działaczy nie robi z tego faktu tragedii. Przeważnie mówi się o pechu, docenia też klasę rywala. W takiej właśnie sytuacji są siatkarze Hutnika, którzy niespełna przed tygodniem rozegrali ligowy mecz z drużyną „z pary” Resovia z Rzeszowa. Podopieczni J. Piwowara i R. Poziutki ulegli rywalom 1-3, ale w trzech setach toczyli z gospodarzami wyrównany pojedynek, który zadowolili najwybredniejszych sympatyków siatkówki.

Obydwa zespoły, przeżywające w ostatnim okresie wyraźną obniżkę formy spowodowaną nie tylko wydarzeniami na parkiecie, postanowiły udowodnić sobie i wszystkim naokoło, że wciąż należą do najlepszych drużyn w kraju. Zdaniem prawie wszystkich komentatorów prasowych mecz stał na wysokim poziomie, a zakończył się zwycięstwem gospodarzy dlatego, że stanowili oni bardziej wyrównany zespół. Podobno wręcz kapitalnie zagrał as atutowy rzeszowian Zieliński. Nie od dziś wiemy, na co stał tego siatkarza. W niedzielę miał „dzień konia”, walczył za trzech w polu, zaskakująco serwowal i był nie do powstrzymania w ataku. Jak stwierdził po spotkaniu II trener Ryszard Poziutki, o sukcesie Resovii zdecydowała w głównej mierze oczywiście postawa „Zieliny”, ale także świetna gra całej rzeszowskiej drużyny w polu, przy siatce. Aż 22 punkty zdobyli ponoć gospodarze z bloku, niewiele mniej po obronieniu arcytrudnych piłek (po silnych zbiciach naszych zawodników).

Mimo to pierwsze 3 sety były wyrównane. Na początku Hutnik uzyskiwał prowadzenie, ale później do głosu dochodzili rzeszowianie. Nasi siatkarze mieli tym razem wiele problemów z przyjęciem trudnej zagrywki i przebieciem się przez blok (świetny był Czapor). Jaki był on szczelny, niech świadczy fakt, że nawet najlepszemu atakującemu hutników Ratajczakowi trudno było się przez niego przebić (bądź go ominąć). Złamany Robert został nawet odesłany w III secie na ławkę rezerwowa-

wych (wszedł Fornal). Z kolei słabo przyjmującego zagrywkę i zbijającego Jabłońskiego zastąpił w ataku „Pawelek”. Zmiany okazały się pomocne. Tym razem Hutnik, wykorzystując błędy rzeszowian i poczynając sobie skutecznie wygrał seta do 10. Przez moment wydawało się, że złapał nawet „wiatr w plecy” i może dojść do pięćsetówki. Niestety, w czwartej partii Resovia szybko objęła prowadzenie 5-0 (trenerzy wrócili po tym do ustawienia z Jabłońskim i Ratajczakiem) i nie spuszczając z tonu, gładko zwyciężyła do 4, co dało jej wygraną w całym spotkaniu 3-1.

Szósta porażka stawia siatkarzy Hutnika w trudnej sytuacji przed dwiema ostatnimi kolejkami rundy rewanżowej. Aby zakwalifikować się do finałowej „czwórki”, mogą nie wystarczyć zwycięstwa we własnej hali nad Wifamą i AZS-em Częstochowa. Trzeba będzie koniecznie przywieźć jeszcze jeden punkt ze Szczecina i Olsztyna...

(mm)

### RESOVIA — HUTNIK 3-1 (13, 10, -10, 4)

Hutnik: Golec, Martyniuk, Jurek, Jabłoński, Wagner, Ratajczak oraz Fornal i Pawelek.

#### TABELA

1. Stal S.	14	11	35-16
2. AZS Ol.	14	11	35-20
3. AZS Cz.	15	11	36-22
4. Hutnik Kr.	14	8	30-22
5. Czarni R.	14	8	29-23
6. Resovia	14	7	27-22
7. Stal N.	15	6	20-35
8. Wifama Ł.	15	5	21-35
9. Legia W.	14	4	18-31
10. Gwardia Wr.	15	2	15-40

### XXXVI Spartakiada KM HiL

#### TENIS STOŁOWY

♦ WALKOWERY (I) MI-STRZA I WICEMISTRZA PO-PRZEDNIEJ SPARTAKIADY  
ZS — ZM 5-0 (walkower), DT — ZK 4-0 (walkower), HPR — ZH 3-2, ZG — ZT 5-0, LP — ZB 4-1, ZW — ZR 4-1, DT — HPR 2-3, ZS — ZB 5-0, ZT — ZH 5-0, ZW — ZK 5-0, ZG — ZR 3-2, LP — ZM 4-1.

#### SZACHY

♦ ZT NA CZELE TABELI I LIGI

### TURNIEJ O PUCHAR WYZWOLENIA KRAKOWA

Grupa II: 1. Jerzy Rybicki (Garwolin), 2. Włodzimierz Błażyński (AZS Łódź).

Grupa III: 1. Kazimierz Prędko (Ursus), 2. Vilda Hatala (CSRS), (6. Jan Kaleta — TKKF HiL).

Grupa IV: Jan Mendel (Łódź), 2. Jerzy Grzybowski (Warszawa).

#### DEBEL:

1. A. Cmiel, J. Rybicki (N. Dęba — Garwolin), 2. T. Kozłowski, A. Bedzie (Łódź), (5. K. Biela, M. Karwacki — TKKF HiL).

#### MIKST:

1. Zdzisława Prędko, Kazimierz Prędko (Ursus), 2. Grażyna Kaczmarek, Włodzimierz Błażyński (Łódź), 3. Grażyna Szklarska, Krzysztof Biela (TKKF HiL), 4. Anna Malak, Marek Karwacki (TKKF HiL).

Otwarcia turnieju dokonał i sekretarz KF PZPR Mieczysław Łagosz w towarzystwie wiceprzewodniczącego NSZZ Pracowników HiL Jana Tyrki, prezesów: ZD TKKF Leszka Tytki i ZF TKKF HiL Antoniego Kowalskiego oraz wiceprezesów ZF TKKF Zofii Kaszuby i Kazimierza Pyża.

### Wyraźne porażki z Lechem i Legią

## Za wysokie progi



wo niemrawo. Grali chaotycznie, źle kryli, niedokładnie podawali, inicjowali nieskuteczne indywidualne akcje pod kosz, wreszcie fatalnie rzucali. Właśnie skuteczność — rzuty z półdystansu i osobistych — irytowała w hutników najbardziej. Nic więc dziwnego że Lech miał ułatwione zadanie i w 17 min. prowadził aż... 18 punktami (44-26)!

Po zmianie stron placu gry przewaga lechitów jeszcze bardziej wzrosła (wskutek fatalnej indolencji rzutowej hutników). W 32 min. wynosiła nawet 29 p. (!). Kiedy wydawało się, że może dojść do prawdziwego pogromu hutników, trener Lecha zdecydował się posadzić na „ławie” Kijewskiego i Jechorka. Dopiero wtedy nasi koszykarze zmniejszyli nieco rozmiary porażki (do 14 p.). I chwala im przynajmniej za to...

Legia teoretycznie miała być drużyną słabszą od Lecha, a więc liczonego po cichu na niespodziankę i... wygraną Hutnika. Miała być słabsza, ale nie była... Okazało się, że jej wysoka pozycja w tabeli i specjalność: zwycięstwa w trzytygodniowych rozmiarach nie są dziełem przypadku. Hutnikom starczyło sił (i umiejętności) zaledwie na pół meczu. Wówczas to niezliczna publiczność oglądała niezwykle zacięte, wyrównane, ale, niestety, stojące na słabym poziomie spotkanie, w którym Hutnik dwukrotnie obejmował prowadzenie (w 4 min. 8-4 i w 17. 39-37). Później mimo wysiłków Rutkowskiego, który rozgrywał znakomite spotkanie (szkoda, że nie znalazł naśladowców wśród kolegów...) nie udało się naszemu hutniczemu zespołowi dotrzeć do kroku legionistów. Warszawianie pokazali się z jak najlepszej strony jako drużyna z kilku obiecującymi zawodnikami, jak chociażby rozgrywającym Królikiem. Świetny przegląd sytuacji na boisku, szybkość, zwinność, nienaganna technika, operowanie piłką, wreszcie pewny rzut, także za „3” — to atuty, którymi zdecydowanie przewyższał ten zawodnik swoich vis a vis: Szpornę i Dziurdzie. I pomyśleć, że jeszcze nie tak dawno Królik miał być graczem... Hutnika. Silnym punktem legionistów był także Baron, koszykarz naszego zespołu, odbywający służbę wojskową. Pociągając (dla kibiców i kierownictwa klubu) jest to, że już teraz zadeklarował on chęć powrotu do Krakowa.

Przed Hutnikiem mecz ostatniej kolejki rundy rewanżowej. Jutro o godz. 16 w hali przy ul. Reymonta odbędzie się bardzo ważne spotkanie Wisła — Hutnik. Zwycięstwo stawia Klimczyka i kolegów w korzystniejszej sytuacji przed play-offem.

### HUTNIK — LECH P. 81-95 (34-49)

Punkty dla Hutnika: Rutkowski 20, Sroczyński 16, L. Janczura 12, Klimczyk 8, Szporna 8, Suda 6, Trojan 4, Pacuła 4, Dziurdzia 3

### HUTNIK — LEGIA W. 88-101 (44-49)

Punkty dla Hutnika: Rutkowski 25, Sroczyński 22, L. Janczura 11, Szporna 10, R. Janczura 7, Klimczyk 6, Pacuła 4, Suda 3.

## GRALI W BADMINTONIE

PRZEZ dwa dni (14-15 bm.) w sali Domu Młodego Hutnika Huty im. Lenina, os. Stalowe, rozgrywane były już po raz 18. międzynarodowy turniej badmintonu o Puchar Wyzwolenia Krakowa, którego organizatorami byli Zarząd Fabryczny TKKF HiL, Zarząd Dzielnicy TKKF i Zarząd Wojewódzki TKKF w Krakowie. Tym razem do udziału w zawodach zgłosiło się 80 sportowców reprezentujących CSRS (Technoplast Chropyne), Warszawy, Nową Dębę Łódź, Bielawę, Przemyśl, Jelenią Górę, Garwolin, Ursus, Oświęcim, Myślenice i gospodarzy. Rywalizowano w singlu, deblu i mikście. Wyniki:

#### KOBIETY:

Grupa I: 1. Grażyna Kaczmarek (Łódź), 2. Mariola Mętlewska (Oświęcim), 3. Grażyna Szklarska (TKKF HiL).

Grupa II: 1. Zdzisława Prędko (Ursus), 2. Jadwiga Ferenstein (Łódź).

#### MĘŻCZYŹNI:

Grupa I: 1. Tadeusz Kozłowski (Łódź), 2. Adam Cmiel (Nowa Dęba), (4. Marek Karwacki — TKKF HiL).

S PORY sukces odnieśli niedawno juniorzy Hutnika, którzy wystartowali w międzynarodowym halowym turnieju piłki nożnej o „Czarną jaskółkę”. Rozegrano go w Tarnowie. Podopieczni Piotra Kocąba zwyciężyli kolejno: Zagłębie Sosnowiec 3-0, Unię Tarnów III 3-0, Unię Tarnów II 5-0, Unię Tarnów I 2-1 i Wisłę Kraków 1-0 oraz zremisowali na koniec ze Stalą Mielec 1-1, plasując się pewnie na pierwszym miejscu. Drugą lokatę zajęła Wisła, a trzecią Stal Mielec.

### Hutnik pierwszy w halowym turnieju piłki nożnej juniorów w Tarnowie

## Naśladują starszych kolegów

Wśród wyróżnionych zawodników znalazł się Sagan, a oprócz niego w zwycięskim zespole wystąpili: Marcinkowski, Dębosz, Romuzga, Sagan, Dzień, Kubowicz, Kania, Pobrotny, Ptak, Zadak, Florczak, Król, Bednarek i Sempoch.

Warto zaznaczyć, iż trener Kocąb nie mógł skorzystać z usług wszystkich najlepszych, m. in. Fitala, Kozmińskiego, Łatonia, Łazarczyka czy Gruchala. Ten ostatni przebywał z reprezentacją Krakowa na turnieju w Kijowie (ZSRR) i został uznany za najlepszego zawodnika zawodów.

Już jutro i pojutrze juniorzy Hutnika zaprezentują się przed własną publicznością podczas halowego turnieju o „Stalowy Puchar”. Warto wybrać się do hali i zobaczyć, jak grają następcy Gierka, Kowalika i innych. (mm)

## CO, GDZIE, KIEDY?

### PIŁKA SIATKOWA (I liga mężczyzn)

21.01. (sobota) godz. 17  
Hutnik — Wifama Łódź  
22.01. (niedziela) godz. 13  
Hutnik — AZS Częstochowa

### KOSZYKÓWKA (II liga kobiet)

21.01. (sobota) godz. 18  
Hutnik — AZS Gliwice

(w sobotę 21. bm. o godz. 16 w hali Wisły przy ul. Reymonta w meczu I ligi Wisła podejmie Hutnika)

### PIŁKA NOŻNA

#### (halowy turniej juniorów o „Stalowy Puchar”)

21.01. (sobota) godz. 9-13  
22.01. (niedziela) godz. 15.30-20  
Startują: GKS Katowice, MKS Krakus, Unia Tarnów, Stal Mielec, Garbarnia Kraków i Hutnik.

II LIGA KOSZYKÓWKI KOBIECI: Glinik Gorlice — Hutnik 85-50.

P ODSUMOWANO miniony rok działalności w ZD TKKF, który skupia obecnie w 27 ogniskach regulaminowych i statutowych blisko dwa tysiące członków. Spotkanie nowohuckich działaczy propagujących aktywny wypoczynek i rekreację stało się także okazją do przedstawienia planów związanych z upowszechnianiem kultury fizycznej. Bardzo aktywnie działa ognisko „Przyjaciel konika”, zagospodarowujące fort w Grębałowie, podobne prace planuje się także zrealizować w Zielonym Jarze. Jest to konieczne, nowohucka baza

### TKKF „Czyżyny” i „Płomień” najlepsze!

sportowa należy bowiem do najsłabszych. Sprawom tym był m. in. poświęcony referat prezesa ZD TKKF Leszka Tytki.

Oprócz tego rozstrzygnięto również rywalizację nowohuckich ognisk TKKF. W ramach całorocznych rozgrywek, które prowadzone były w 9 dyscyplinach, zwycięzcami zostali: piłka nożna — TKKF „Płomień”, koszykówka — TKKF „Czyżyny”, siatkówka — TKKF „Apollo”, tenis stołowy — TKKF „Trójka”, brydż sportowy — TKKF „Czyżyny”, biegi przełajowe — TKKF „Płomień”, strzelanie — TKKF „Trójka”, rzutki — TKKF „Płomień” oraz podnoszenie ciężarka — TKKF „Jagiellońskie”.

W ogólnej klasyfikacji wśród ognisk statutowych najlepszy okazał się TKKF „Czyżyny” przed „Zniczem” i TKKF „Jagiellońskie”. Wśród ognisk regulaminowych zwyciężył TKKF „Płomień” przed TKKF „Trójka” i TKKF „Elmont”. (mar)

# KONCERT ŻYCZENIA



Najdroższej córeczce  
**Agnieszce JEMIELITY**  
sam. os. Na Lotnisku 9/52  
gorące życzenia, dużo uśmiechu, dobrych wyników w nauce oraz spełnienia wszystkich marzeń życzą z okazji imienin  
MAMUSIA, SYLWIA  
oraz TATUSZ  
AUSTRII

## Kochanej Córeczce Agnieszce MAKULSKIEJ

zam. os. Hutnicze 1/57b  
z okazji imienin moc najserdeczniejszych życzeń dużo zdrowia, wiele uśmiechu na co dzień, samych piątek w szkole oraz dużo serca dla rodziców życzą

RODZICE oraz SIOSTRA EWELINKA.  
Do życzeń dołącza się MICHAŁ, GRZE-SIU i ANIA

## Kierownictwu i członkom ZG „HAMERNIK”

W Jego 10. rocznicę działalności, najlepsze życzenia zdrowia, szczęścia, pomyślności w życiu osobistym, w pracy zawodowej i w nauce oraz dalszych sukcesów artystycznych życzy

DZG „MALI HAMERNICY” wraz z RODZICAMI

## Sz.P. Annie i Kazimierzowi LASSAKOM

zam. os. 1096-lecia. 52/66  
naszym drogim choreografom i instruktorom w 25-lecie pracy w Zespołach Regionalnych i najlepsze życzenia, dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności w życiu osobistym i satysfakcji ze swojej pracy zawodowej życzą  
RODZICE z DZIEĆMI i MŁODZIEŻĄ ZG „MALI HAMERNICY” i „HAMERNIK”

## WARTOŚĆ POOBIEDNIEJ SIESTY

MAŁA półgodzinna drzemka w ciągu dnia zmniejsza mniej więcej o 30 proc. ryzyko zapadnięcia na chorobę wieńcową. Mieszkańcy rejonu Morza Śródziemnego rzadziej zapadają na serce właśnie dzięki przestrzeganiu poobiedniej siesty.

## GRANICA WYTRZYMAŁOŚCI CZŁOWIEKA

NA PODSTAWIE badań przeprowadzonych na kilkuset osobach, amerykańscy lekarze zastawili tablicę, dzięki której można zmierzyć natężenie stresu. Np. nieprawidłowe przebiegię przez jezdnię kosztuje człowieka ok. 11 jednostek stresu. Kłopoty związane z przygotowaniem do dłuższej podróży — 15. Procedura rozwodowa przeszło 70, śmierć kogoś bliskiego — 100 jednostek Granicy życiowej wytrzymałości człowieka wywołuje wzrost wartości tablicy — 200 stopni stresu.

## Myśl tygodnia

Zły to znak, kiedy ludzie przestają rozumieć ironię, alegorię, fart.

FIODOR  
DOSTOJEWSKI

**ALBERT** — (z języków germańskich) „szlachetny”, „sławny”. W Polsce znane od XII w. Dość popularne w sferach arystokracji. Dziś nadawane niezmiernie rzadko. Podczas ostatnich dziesięciu lat wpisano je tylko raz do metryki krakowianina. Imieniny: 8.IV., 14.IX.

**ALDONA** — imię litewskich księżniczek, o dość niejasnym znaczeniu. Spopularyzowane w dobie romantyzmu przez Mickiewicza. Dziś spotykane rzadko. Imieniny: 10.IX., 11.X.

**ALEKSANDER** — (z greckiego) „broniący meżów”. W Europie stało się popularne dzięki rycerskiemu romansowi o przygodach Aleksandra. W

## CO ZNACZY TWE IMIĘ?

Polsce znane od XII w., częściej używane także w formie żeńskiej — Aleksandra od XV stulecia. Dziś częściej nadaje się je dziewczynom. W 1968 r. było najpopularniejszym imieniem nowo narodzonych krakowianek. Imieniny: 15.I., 26.II., 24.IV., 18.V., 10.VII., 28.VIII., 12.XII.

**ALICJA** — imię o niejasnej etymologii. Niektórzy językoznawcy uważają je za żeńską formę Aleksandra, inni za zdrobnienie imienia Adelajdy, jeszcze inni wywodzą Alicję od starofrancuskiej Alike. W Polsce było popularne w latach 30. i 40. Imieniny: 18.V., 21.VI.

**AMELIA** — (z języków germańskich) „chętna do walki”. Dzisiaj rzadko spotykane. Imieniny: 20.IV., 10.VII., 7.X.

## Jerzy KRYSZTYAN

### FRASZKI

Hejnalista

Co wesprze ubogiego brata,  
To trąbi o tym na cztery strony świata

Uwaga przy pracy

Jarosław

Te nie twoja, zostaw

Kamikadze

Po trzech piwach i maladze  
Jedzie wozem kamikadze

O łowie jednego

Postara się siwa,  
Ze nie wytrwa

O jednym

Walczył ze splinem  
Ginam

# KOMBINATOREK

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

Dwaj włamywacze po napa-  
dzie na bank siadają na  
podłodze ustronnego pomiesz-  
czenia i zaczynają ślamazar-  
nie liczyć pieniądze.

— Daj spokój — odzywa się  
jeden z nich — jutro poda-  
dzą przecież dokładnie w ga-  
secte, ileśmy skradli...

Nauczyciel do ucznia:  
— Powiedz mi, Wojtasiu,  
co to jest odwaga.  
— Odwaga to jest dobro-  
wolne przyznanie się do tego,  
że się nic nie umie...

Kelner podaje gościowi ry-  
bę. Ten wacha ją i oświadcza:  
— Ta ryba śmierdzi.  
— Kelner odsuwa się o dwa  
kroki i pyta:  
— A teraz?

Do miasteczka przyjechał tu-  
rysta i pyta spotkanego na  
ulicy chłopca, jakie w tym  
miasteczku są obiekty godne  
obejrzenia.

— A są — powiada rezolut-  
nie chłopiec. — Masarz Ko-  
walski potrafi ruszać uszami,  
a Kryśka Nowakówna ma wq-  
sy...

— Antu, jak ci nie wstyd  
uwodzić cudzego męża!  
— Jak! on tam cudzy? Prze-  
cież to mąż mojej najlepszej  
przyjaciółki...

— Dlaczego zerwałś zare-  
czyzny z Antą?  
— Wyobraź sobie, ona  
chciała, żebym się z nią ożenił!

Katecheta zastępuje w szko-  
le podstawowej chorego nau-  
czyciela. Duchowny chciałby  
dzieciom wpoić obowiązek od-  
mawiania modlitwy wieczor-  
nej i kolejno zadaje im pyta-  
nie:

— Powiedz, Maciek, co ro-  
bisz przed zaśnięciem?  
— Myję zęby.  
— Pięknie. A ty, Antek?  
— Powtarzam w łóżku lek-  
cje.

Katecheta widząc, że w ten  
sposób nie dojdzie z dziećmi  
do ładu, pyta:

— A co robisz przed zaśnię-  
ciem wasi rodzice?  
Mamy Jas podnosi rękę do  
góry i powiada:  
— Książ wie o tym i ja  
wiem o tym... Ale czy to jest  
pytanie dla uczniów szkoły  
podstawowej?!

Niedźwiedź, zając, wilk i lis  
grają w karty. W pewnej  
chwili odzywa się niedźwiedź:  
— Nie powiem, kto tu szach-  
ruje, ale jak się odwinę, jak  
palnę w ten rudy łeb!

— Chciałbym mieć tyle pie-  
niędzy, abym mógł sobie ku-  
pić słonią.



(Z prasy)

# Śakta sprawy...

Goście, którzy pewnego dnia zawitali do Anny G., byli jej dobrze znani. Krystyna W., dwaj bracia Zbigniew i Andrzej C. oraz gospodyni bawili się wspaniale. Na stole obok kanapek pojawił się alkohol i miła atmosfera panowała do końca towarzyskiego spotkania. Gdy około godziny 23 znajomi wyszli, Anna G. zamknęła starannie drzwi wejściowe i położyła się spać w małym pokoiku obok córeczki. Po pewnym czasie ktoś gwałtownie ją obudził. Gdy otworzyła oczy, ujrzała nad sobą wykrzywioną twarz jednego ze swoich wcześniejszych gości. W pierwszej chwili nie bardzo mogła pojąć, skąd się wziął w jej mieszkaniu Zbigniew C., zresztą nie miała na to zbyt wiele czasu, została bowiem ona przez niego ściągnięta za włosy z łóżka i zmuszona do przejścia do drugiego pokoju. Stawianie oporu na niewiele się zdało, tym bardziej że metody podboju przedstawicieli pięciopiętnej stowosowanej przez młodzieńca dalekie były od finezyjnych sposobów wykorzystywanych przez słynnych zdobywców kobiecych serc i nie tylko. Zbigniew C. najpierw szarpał i popychał swoją ofiarę, potem wyzywając ją od najgorszych, bił ją po całym ciele, nie ukrywając przy tym celu swej wizyty. Na koniec pomagając sobie kolanami i łokciami przysiadł Anne G. do podłogi i zmusił ją do odbycia stosunku piciowego. Potem opuścił mieszkanie.

## Na wniosek pokrzywdzonej

Zgwałcona, gdy tylko doszła do siebie, zauważyła w przedpokoju brak kluczy, które powinny tam wisieć. Wyjaśniło się więc od razu, w jaki sposób Zbigniew C. dostał się do środka. On sam, będąc przesłuchiwany, a potem aresztowany przez milicję po zgłoszeniu przez pokrzywdzoną wniosku o ściganie, niewiele miał do powiedzenia na temat swojego udziału w całym tym zdarzeniu, nie przyznając się generalnie do zarzucanych mu czynów. Przeszłość tego dziewiętnastolatka, pracownika kombinatu, była jednak niezbyt ciekawa. Był on już m. in. karany za tzw. wymuszenie rozbójnicze i stosunkowo niedawno przed wizytą u Anny G. opuścił zakład karny. Po trwającym kilkanaście miesięcy procesie Sąd Rejonowy dla dzielnicy Nowa Huta uznał oskarżonego o dokonanie gwałtu za winnego i skazał go na 2,5 roku pozbawienia wolności oraz traktując go jako recydywistę na nadzór ochronny po odbyciu tej kary.

Cała ta sprawa miała taki, a nie inny epilog dzięki pokrzywdzonej, która zgłosiła o całym tym fakcie milicji i zażądała ukarania winnego. Liczba przestępstw ściganych nie z tzw. „urzędu”, lecz na wniosek pokrzywdzonych jest o wiele dłuższa. Oprócz gwałtu (także zbiorowego) podobnie jest z często zdarzającym się tzw. krótkotrwałym użyciem samochodu, z kradzieżą, oszustwem czy przywłaszczeniem na szkodę osoby najbliższej, z zakażeniem chorobą weneryczną osoby pozostającej we wspólnym pożyciu czy użyciem przemocy lub groźby w celu zmuszenia innych do określonego zachowania się. Również wcale nierzadkie nadużywanie stosunku zależności i doprowadzanie innej osoby do podania się czynowi nierządnemu, czyli po prostu np. współżycie dyrektora z sekretarką w zamian za obiecaną premię, także podlega ściganiu na wniosek pokrzywdzonej. (MARK)

# GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58) Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji tel. 44-28-99) ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): Marek Dębicki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki) Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romualda Jarocka-Nowak, Violetta Kałużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, klatka „B” i piętro, pok. 113 TELEFONY WĘNETRZNE (przez centralę HIL): 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66, 48-11 i 58-15 — redaktor naczelny 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowiedzialny 44-88, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, al. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.